

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcane tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Rok XXVII

Poznań, niedziela dnia 24 stycznia 1932

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Nr. 37

## Obrady nowej komisji

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). — W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie nowej komisji, powołanej przez Prystora, w sprawie uzdrowienia gospodarki komunalnej.

Komisją kieruje p. Jaroszyński, b. wiceminister, a w skład jej wchodzi wicemin. Stamierowski, wicemin. Starzyński, wicemin. Korsak, b. min. Matuzewski, dyr. B. G. K. Waserab oraz dyr. depart. obrotu pieniężnego w min. skarbu. (w)

## Wrażenie mowy Laval'a w Berlinie

Berlin, 23. 1. (Tel. wł.). Mowa Laval'a wywołała w Berlinie — mimo że spodziewano się, że będzie ostra — wyraźną konsternację.

Koła polityczne zapatrują się na nią poważnie i uważają ją jako ostatecznie postanowioną decyzję silnego kursu. — Specjalne zdenerwowanie budzą przy tej okazji wypowiedziane przez niektórych polityków francuskich groźby, że Francja zatrzyma jako zastaw Zagłębie Saary, Niemcy stwierdzają wobec tego, że Zagłębie to oddane zostało pod zarządek Ligi Narodów a nie Francji, która wobec tego nie miałaby żadnego prawa tak postąpić.

W Berlinie upowszechnia się jednak świadomość, że era polityki Brianda należy do przeszłości.

Stąd pewne zdenerwowanie z powodu każdej pogłoski, że Francja mogłaby wyciągnąć jakieś pozytywne wnioski w odpowiedzi na politykę niemiecką. (D)

## Rozbijanie mniejszości polskiej w Prusach wsch.

Berlin, 23. 1. (Tel. wł.). Prasa niemiecka donosi o powstaniu w Sztumie związku pod nazwą „Polnisch-preussischer Bund”. Na czele tej organizacji stoja niejaki Sadowski i Gorski.

Jest to związek, który prawdopodobnie pójdzie na rękę polityce niemieckiej, dążącej do rozbicia jedności wśród mniejszości polskiej. (D)

## Hitler i Brüning przeciw traktatom

Berlin, 23. 1. (Tel. wł.). Odpowiedź kanclerza Brueninga, wysłana Hitlerowi a ogłoszona w dzisiejszej prasie wieczornej, zwróciła uwagę kół politycznych nie tylko rozprawą ściśle wewnętrzną pomiędzy rządem a narodem, co skierowaniem ostrza przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Kanclerz odpiera zarzut Hitlera, że dzisiejszym niedomaganiom Niemiec winien jest obecny system rządzenia — w całości na postanowienia traktatów, przypisując im spowodowanie kryzysu w Niemczech i na całym świecie. Ponieważ opozycja narodowa ze swej strony pod słowem „system” rozumiała niedość silny opór obecnych rządów przeciwko traktatom, wewnętrzna rozprawa rządu z opozycją przybrała w gruncie rzeczy charakter przeprowadzonego przez obie strony walczonego ataku na traktaty.

Okazuje się to zwłaszcza w twierdzeniu kanclerza, że „cała robota obecnego rządu stoi pod znakiem prymatu polityki zagranicznej”. Zdanie to oświetla bardzo dużo posunięć wewnętrznych dzisiejszej polityki Niemiec. (D)

## Sprawa bezrobocia i położenie na Górnym Śląsku

Z obrad nad budżetem min. pracy i opieki społ.

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). — Na sobotnim posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano budżet min. pracy i opieki społecznej.

Preliminarz przewiduje 60 mil. na walce z bezrobociem, które jest tem groźniejsze, że w ostatnich latach nastąpił spadek emigracji przy równoczesnym wzroście reemigracji. W r. 1930 wyemigrowało do państw europejskich 168 615 osób a w r. ub. już tylko 63 447; do zamorskich w r. 1930 — 45 029 a w r. ub. 11 118. W r. ub. wróciło 6600 reemigrantów zamorskich i 28 tys. reemigrantów europejskich. Liczba bezrobotnych emigrantów we Francji wynosi przeszło 20 tys. Zaległości zakładów ubezpieczeniowych wzrosły ze 174 mil. na 192 mil. W kasach chorych notuje się systematyczny spadek składek przy wzroście zaległości, które obecnie wynoszą 105 mil. w tem od instytucyj samorządowych i państwowych 35 mil. Na 189 mil. wydatków kas chorych kosztu administracji wyniosły 17 mil., t. j. 9 procent.

W toku dyskusji p. Rzóśka wysunął koncepcję przemiany ubezpieczeń na asekurację a funduszu bezrobocia na świadczenia w naturze.

Pos. Rymar zadał szereg pytań. M. in. domagał się wyjaśnienia, w jakim stadium znajdują się prace nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na starość i z naciskiem poruszył sprawy Zagłębia węglowego a, przypomniaw-

szy oświadczenie min. Zarzyckiego o porozumieniu się rządu z przemysłowcami, domagał się wyjaśnienia, jakie jest stanowisko rządu w obecnym konflikcie w Zagłębiu. (w)

Ostatni przemawiał min. Hubicki. W odpowiedzi na pytania, postawione w czasie dyskusji a dotyczące zatargu na Górnym Śląsku, oświadczył on, że zatarg w chwili obecnej stanął na tym punkcie, co do którego prawodawstwo przewiduje arbitraż. Arbitraż ten dopiero się odbędzie i mówić w tej chwili, jakie są obniżki i jakie zamiary, byłoby przedwczesne.

Posel Rybarski: Czy oświadczenie pracodawców było zgodne z prawem?

Min. Hubicki: Naturalnie. Oni mogą to oświadczać, jak chcą, to jest zgodne z prawem. Ale wywieśzanie tego bez uprzedzenia inspektora pracy było rzeczą nieprawą. Stąd pochodzi polecenie zdjęcia tego ogłoszenia i przekazanie sprawy komisji.

Posel Rybar: Ale bez oświadczenia inspektora pracy taka zniżka jest nieważna?

Minister: Tak jest!

W głosowaniu budżet ministerstwa pracy przyjęto w drugim czytaniu.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się jutro, w poniedziałek o godz. 10.30.

Na porządku obrad budżet ministerstwa rolnictwa. (w.)

## Stanowisko Francji na konferencji rozbrojeniowej

Wywiad z Paul Boncour'em

Paryż, 23. 1. (PAT.) Paul Boncour, któremu rząd polecił objąć prowizorycznie w zastępstwie Brianda przewodnictwo na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, udzielił dziś wywiadu przedstawicielom prasy:

„Jadę do Genewy wcześniej, niż przypuszczałem. Miałem się tam udać z okazji konferencji rozbrojeniowej, która ma się rozpocząć dnia 2 lutego rb., lecz Rada Ligi Narodów rozpoczęła się w przyszły poniedziałek, a kolej przewodniczenia przypada na Francję.

Na zapytanie co do konferencji rozbrojeniowej, Paul Boncour odpowiedział:

„Jest ona wynikiem długich prac, w których brałem udział w charakterze delegata Francji do komisji przygotowawczej. Wystarczy podkreślić ten fakt, abyście panowie zrozumieli, z jakim zapalem przygotowuję się do pracy. Zresztą po wielu miesiącach pracy specjalna komisja, zbierająca się w Pałacu Inwalidów, w której brałem udział, opracowała starannie pozycję, jakie zamierza zająć Francja na konferencji w Genewie. Są one zgodne z stanowiskiem, sprecyzowanym na konferencji przygotowawczej, które część mocarstw, w tej liczbie Anglja i Ameryka, wyróżniły, oświadczając, że było ono elementem decydującym przy opracowywaniu programu, który teraz stanowić będzie istotną podstawę prac konferencji.

„Czy będzie Pan pracował solidarnie z min. Tardieu?” — zapytuje jeden z dziennikarzy.

„Tak jest — odpowiedział Boncour — i to nas odmłodzi. Mieliśmy już raz sposobność pracować razem mniej więcej przed 32 laty, kiedy obydwaj byliśmy sekretarzami Russeau.”

„Jakiego rodzaju idee będą bronił na konferencji przez Francję?”

„Nie są one konsekwencją — odpowiedział Boncour — tego lub owego rządu, tej lub owej polityki, lecz razem dają świadectwo ciągłości polityki francuskiej, bronionej w Genewie od szeregu lat.”

„Czy nie uważa Pan, że w obecnych okolicznościach należy mieć sporą dozę optymizmu, aby udać się na konferencję rozbrojeniową?”

To prawda — odpowiedział Boncour. — Nigdy może od wojny takie czarne chmury nie zastaniały horyzontu. Lecz dlatego właśnie należy się tam udać z całym zasobem dobrej woli i chęcią uczynienia wszystkiego, co jest w naszej mocy, aby uniknąć fiaska, które przy obecnym stanie nastrojów mogłoby mieć straszne konsekwencje. Należy czynić wszystko, aby doprowadzić do nowej katastrofy zwłaszcza tych zbrojeń tajnych, których dopuszcza się pewien kraj a które są najbardziej niebezpieczne ze względu na ich nieuchwytność. Na konferencję tę przygotowała Francja swoim zwyczajem, zgodnie z tradycją, idee jasne, lojalne i sprawiedliwe. Podobnie jak w dziedzinie reparacji, utrzymujemy, że nie powinniśmy płacić więcej niż otrzymujemy, taksamo gotowi jesteśmy do wszelkich redukcji zbrojeń, które będą możliwe wskutek gwarancji bezpieczeństwa międzynarodowego.

Ostatnie słowa wygłoszone zostały przez Boncoura z wielkim naciskiem i energią.

## Chorobliwy optymizm Brianda

London, 23. 1. (PAT.) „Evening Standard” zamieszcza opis pożegnalnej

wizyty angielskiego publicysty Slocombe'a u Brianda, który udzielił mu wywiadu, owianego wyjątkowym optymizmem.

Na zapytanie co do możliwości wojny, Briand odpowiedział:

Nigdy w ciągu ostatnich 10 lat nie było mniejszego niebezpieczeństwa wojny niż obecnie. Jakżeż wojna jest możliwa. Niemcy nie mają żadnego interesu ani żadnego powodu wzniecać wojnę. Są one otoczone potężnymi sąsiadami jak Francja, Polska i Czechosłowacja, ze strony których nie mają żadnej obawy awantur. Co do Sowietów, to polega ich, oparta na rewolucji, obecnie się ustabilizowała i z biegiem czasu stają się one coraz bardziej konserwatywne. Sowiety nie życzą sobie wojny i są obecnie jednym z największych zwolenników pokoju.

## Ziemie utracone

Za jaką cenę frymarczono polską krew w Paryżu — Dwór angielski i masonerja w bratnim uścisku — Koszty frymarki płaci Polska — Czekają na zmiany... w budującej się stolicy „Grenzmark”

(Od własnego korespondenta).

III.

Piła, w styczniu.

(Od własnego korespondenta).

W walce o ziemie zachodnie Wielkopolski, które w pierwszej redakcji traktatu wersalskiego bezspornie przyznawano Polsce, Niemcy otrzymali pomoc z niespodziewanej strony. Punktem wyjścia do wydarzeń, które miały nastąpić, była okoliczność, że w powiecie złotowskim znajdowały się rozległe włości księcia Fryderyka Leopolda Hohenzollern (zwanego „Czerwonym Księciem”), bliskiego krewniaka b. cesarza Wilhelma II. Ziemie te należały dawniej do polskich rodów szlacheckich. Były niegdyś własnością Poninńskich, Grudzińskich, Sułkowskich, Danaborskich, Kościeleckich, Grabowskich i innych. Kiedy więc w początkach 1919 r. rozeszły się wieści, że Piła, Ziemia Złotowska i inne przypadną Polsce, błąd strach padł na niemieckiego możnowładcę, którego dobra byłyby w takim razie przypadły skarbowi państwa polskiego. Chodziło nie o drobnośkę — lecz o latyfundijską na obszarze 100.000 morgów, w tem prawie połowa starego, cennego lasu. Gra warta była świeczki...

Intryga przeciw już ustalonemu porządkowi traktatu wersalskiego wyszła z... królewskiego dworu angielskiego. Tam aż dotarły macki niemieckich zabiegów i to przez siostrę ks. Fryderyka Leopolda, zamezną za księcia Arthurem Connaught, bratem króla angielskiego, Edwarda VII-go. Dla orientujących się w arkanach wielkiej polityki międzynarodowej nie bez wagi jest ten szczegół informacyjny, że książę Arthur Connaught piastuje godność wielkiego mistrza zjednoczonych angielskich łóz masońskich.

Delegacja angielska, która otrzymała w powyższej materji świeże instrukcje, przeforsowała w Paryżu zmianę projektów granicy po linii życzeń niemieckich. Koszt tej intrygi dla Polski wyraził się stratą: powiatu nadnoteckiego i Piły, oraz Ziemi Złotowskiej, nie mówiąc już o szkodach, poniesionych przy „prostowaniu” granicy polsko - niemieckiej w południowej części obecnej „Grenzmark Posen — Westpreussen”. Po stronie niemieckiej pozostał również szlak kolejowy Piła — Chojnice.

Co najgorsze jednak kilkadziesiąt Polaków, niekryjących się ze swoją narodowością, częściowo czynnie działających za przywróceniem tych ziem odradzającej się Polski, popadło ponownie



w niewolę niemiecką. Jednostki, narażone na utratę życia, musiały po niesprawiedliwej decyzji konferencji paryskiej czempredzej uchodzić z Pogranicza, chroniąc się do Polski. Również mniej odporni na ducha, nie chcący stać dłużej w nużącej walce o swój byt narodowy, wędrowali do oswobodzonej ojczyzny. Ciosem nie do odwołania było również pozbywanie się ziemi przez emigrantów, co ogromnie osłabiło polski stan posiadania ziemi. Dziś odkupienie tych ziem natrafia na przeszkody nie do przewyżczenia, gdyż hakatyzm niemiecki nie pozwala na sprzedaż ani jednej morgi ziemi polskiemu rolnikowi, będącemu przecież obywatelem Rzeczy. Rodacy nasi poza kordonem znajdują się więc bezsprzecznie w roli obywateli drugiej klasy. — Nie potrzeba specjalnie tłumaczyć z jaką furją Niemcy rzucili się na Polaków, pozostawionych na ich łasce. Zawsze tam aktualne hasło „ausrotten“ zamienilo się w dziki szal antypolski. Wyrazem jego ograniczenia praw obywatelskich Polaków, trudności spolykane w zachowaniu swego języka i duszy, w szkole i kościele, niszczenie polskiego stanu posiadania złośliwa polityka fiskalna, odcinaniem wszelkich kredytów, kuszenie zapomogami z „Osthilfe“ za cenę nieopisywania dzieci do szkół polskich i t. p. Szatańskie działanie tych metod wtedy dopiero zyskuje na wyrazistości, gdy zestawimy je z codzienną walką o byt każdego naszego rodaka po drugiej stronie granicy. A przecież trwają niezłomnie przy ojczyźnie. Ciche bohaterstwo, którego moje słowa nie potrafią odzwierciedlić Wierzą wszyscy, że kiedyś coś się zmieni.

Na takich ziemiach, wśród takiego ludu, nad odwiecznie słowiańską rzeczką Głda, rośnie stolica „Grenzmark Posen-Westpreussen“ — „Schneidemühl“. Rósł, bo i tu kryzys dał się wyczuć. Kredyty z „Osthilfe“ sączą się coraz ciężej strumyczkiem.

Możnaby nad tem dyskutować, czy te nowoczesne budowle reprezentacyjne — jakimi obdarzono stolicę regencji — są piękne. Cechuje je ogrom i prostota architektoniczna, co w wielkiej mierze upodabnia je do nowych koszar. Takie porównanie nasuwa się widzowi, gdy stanie w środku ogromnego placu regencji. Otaczają go z jednej strony wielki gmach regencji wraz z przybudówkami, obok urząd skarbowy i konsystorz ewangelicki, naprzeciwko monumentalna budowa „Reichsdanku“, w którym mieszczą się sale gimnastyczne, teatr regionalny, biblioteka i ogniska rozmaitych organizacji niemieckich. Budowa „Reichsdanku“ kosztowała przeszło 4 miliony marek. Ma on uprzytomniać Niemcom szczęśliwe uratowanie miasta i okolicznych ziem dla Rzeczy przed „zachłannością polską“. W ścianie „Reichsdanku“ wmurowano śpizową tablicę pamiątkową z takim oto napisem:

„In Treue stark, deutsch bis zum Mark

„So bleib Du, Grenzmarkland!“

Gdy się jednak obserwuje tutejsze życie i widzi, z jaką łapczywością miejscowi Niemcy, właściciele najróżniejszych przedsiębiorstw, wydzierają sobie wzajemnie zapomogi z „Osthilfe“ — przypomina mi się powiedzenie, tu gdzie usłyszane, że ów „Grenzmarkland“ jest tylko „treu bis zur letzten Mark...“ Dr. F.

## W kraju i w świecie

# Ustalenia

Obrazy w Sejmie dnia 20 stycznia 1932 w sprawie wniosku o wyrażenie nieufności rządowi w związku z rozprawą b. więźniów brzeskich i jej ujawnieniami, wiąże się z zdarzeniami zprzede roku i stanowią wraz z niemi pewną całość. Od uwieńczenia w nocy z 9 na 10 września 1930, przez wniosek Klubu Narodowego z 9 grudnia 1930 i interpelację stronnictw lewicy i środka z 16 grudnia 1930, oraz równoczesne oświadczenia przedstawicieli nauki, piśmiennictwa, życia społecznego przeciw hańbie brzeskiej, sprawa weszła pod obrady Sejmu i Senatu w komisjach 20 i 23 stycznia 1931, a na pełnych posiedzeniach 26 i w nocy z 26 na 27 stycznia 1931. Od 9 października 1931 do 13 stycznia 1932 toczyła się rozprawa 11-tu b. więźniów brzeskich przed 8-ym wydziałem karnym sądu okręgowego w Warszawie. Rozprawa w Sejmie z 20 stycznia 1932 była jej odgłosem. Dzisiaj zarysowuje się kilka prawd wyraźnych, które powinny być powszechnie znane.

Aby dobrze zrozumieć krańcze sprawy brzeskiej między Sejmem a sądem, trzeba sobie odtworzyć jej początki, poprostu przez przypomnienie słów p. prez. rady min. Pilsudskiego w t. zw. wywiadzie z 13 września 1930, tuż po uwieńczeniu:

„Odrzucając zdecydowanie wykorzystać... ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzoną przez sądy na normalną drogę, nienaruszoną tak bezcenie, jak to czynią posłowie z immunitetami w pyłkach... Dlatego też kazalem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy i, wie Pan, nazbierało się ich ogromnie dużo... Nie mogłem również przeciążyć zbytnio policji... Dlatego też zdecydowalem się nie osiągać rekordu i zatrzymałem się dla pierwszej transzy przy jednej czwartej za ledwie... Powiem Panu, że środek zastosowany, okazał się bardzo skuteczny, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberracji myślowej i może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okazały się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi“.

Oświadczenia te, które starano się następnie pokrywać zapomnieniem, mówiąc zawsze tylko o sądach, stwierdzają, kto zarządził uwieńczenie, oraz kto pomyślał o warunkach więzienia z myślą przewodnią ugięcia więźniów. Sądy były wówczas tak mało przygotowane do wystąpienia, że uzasadnienia uwieńczenia doręczono dopiero w Brześciu w takim stanie opracowania, że p. Aleksander Dębski z Klubu Nar. dostał zawiadomienie, że jest uwieziony za udział w zjeździe Centrolewu w Krakowie. Prawdopodobnie nikt nie zdola utrwalić w Polsce mniemanie, jakoby było w tem coś dziwnego, iż zdarzenia, których źródło tkwi w zarządzeniach prezesa rady ministrów, są rozpatrywane w Sejmie i w Senacie.

Osadzenie byłych posłów w więzieniu wojskowym w Brześciu było przedstawione w Sejmie zarówno przez sprawozdawcę większości pos. Paschalskiego, jak przez p. min. sprawiedl. Michałowski jako prawidłowe:

„Przechodząc do punktu drugiego, dotyczącego rzekomo nieprawego osadzenia aresztowanych w więzieniu wojskowym w twierdzy w Brześciu...“ (p. pos. Paschalski w komisji prawniczej Sejmu dnia 20 stycznia 1930)...

„W przedmiocie bezprawnego rzekomo osadzenia b. posłów w więzieniu w Brześciu nad Bugiem...“ (p. min. sprawiedliwości Michałowski w kom. praw. Sejmu dnia 20 stycznia 1930)...

My zaś wskazywaliśmy, że osadzenie w więzieniu wojskowym w Brześciu jest pogwałceniem rozporządzenia Prez. Rz. z 7. 3. 1928 o więzieniach i regulaminu więzień wojskowych z 29. 10. 1919.

W sprawie tej wydział 8-my sądu okręgowego w Warszawie (przew. sędzia Neuman) orzekł po uwiezieniu, że to osadzenie w więzieniu wojskowym jest w zgodzie z prawem, a wydział 3ci, wbrew ówczesnym twierdzeniom pp. Paschalskiego i Michałowskiego, uchylił się od orzeczenia, jak to stwierdziłem w Sejmie 27 stycznia 1931.

Otóż następnie sąd apelacyjny w orzeczeniu z 29. 10. 1931 w sprawie p. Demanta (Nr. akt S. Ap. w Warsz. III, 1. k., 0.206/31) stwierdził, że osadzenie w więzieniu wojskowym było nieprawne, wskazując że same własne naruszone postanowienia rozporządzeń o więzieniach.

Znaczenie osadzenia w Brześciu określił już w komisji prawniczej Sejmu dnia 20 stycznia 1931 tak:

„Jeżeli spojrzymy na to więzienie brzeskie od początku września do końca listopada, uderza nas to, że najmniejszą częścią pobytu w więzieniu śledczym było śledztwo, a lwia część było wszystko inne, co się tam działo. Z tego więzienia śledczego wyszli ci więźniowie w takim stanie, jaki widzimy. To nie był przypadek, że zostali wysłani do Brześcia, to nie był przypadek, że została utworzona osobna grupa tych, którzy mieli nadzór nad nimi. To wszystko od początku do końca stanowi jedną i wyrażną całość“.

Dzisiaj to osadzenie w Brześciu uznane jest za nieprawne przez sąd apelacyjny.

W odpowiedzi na dokładne wskazanie, co się działo w Brześciu, min. sprawiedl. Michałowski oświadczył dnia 20 stycznia 1931 w kom. praw. Sejmu i podobnie dnia 23 stycznia 1931 w kom. praw. Senatu:

„Droga zgłaszania zażaleń na działalność władz za pośrednictwem Sejmu i w formie wniosków do niego nie jest drogą właściwą i nie może ona się przyczynić ani do szybkiego załatwienia, ani do należytego wyjaśnienia sprawy“.

W tej sprawie żądaliśmy i my sądu, ale w sposób przewidziany prawnie, tj. z oskarżenia publicznego, jak mówiłem w Sejmie 27 stycznia 1931:

„Mówią nam: Niech ci, którzy doznali krzywdy, skarżą. Ale my odpowiadamy, że według naszego kodeksu karnego, mianowicie według art. 2. k. k., powinien skarżyć uprawniony oskarżyciel, a uprawnionym oskarżycielem w tej sprawie jest oskarżyciel publiczny. I dlatego tego zarzutu, w naszą stronę skierowanego, że to my nie chcemy, żeby oni skarżyli, nie tylko nie przyjmujemy, ale wołamy głośno

na cały kraj: dlaczego oskarżyciel publiczny nie występuje w tej sprawie?“

Tylko w takim postępowaniu mogliby więźniowie brzescy zeznawać jako świadkowie pod przysięgą.

Co więcej, sen. M. Seyda oświadczył w kom. praw. Senatu 23 stycznia 1931:

„Zwracam p. ministrowi uwagę, że pismo, którego jestem redaktorem, piętnowało Brześć dziesiątki razy jako zbrodnicę, hańbę i nikczemność. Jeżeli to piętnowanie było oparte na nieprawdzie, na oszczerstwie to czemu o meritum sprawy Brześcia nigdy nie skonfiskowano pisma i nie wytoczono mu procesu? Zwracam się do p. ministra z usilną i stanowczą prośbą, by spowodował wytoczenie pismu mojemu procesowi w merytorycznej sprawie Brześcia, a może także p. minister sam zaskarży je o obrazę. Będzie to najlepszą sposobnością do przesłuchania świadków brzeskich pod przysięgą i do stwierdzenia prawdy“.

Otóż następnie w Katowicach, w styczniu i 2 marca 1931 sąd grodzki, przystąpiwszy do kilkunastu spraw przeciw pismom, które pisały o Brześciu, gdy oskarżeni zażądali wezwania więźniów brzeskich na świadków, umorzył te sprawy. Następnie, gdy sąd w Bydgoszczy w takiej samej sprawie, po rozprawie 5 lutego 1931, dopuścił przesłuchanie pp. Korfantego, Liebermanna, Popiela, Dębskiego, Dubojskiego, Witosa i Barlickiego jako świadków, Sąd Najwyższy dnia 3 marca 1931, na dwa dni przed wyznaczoną w Bydgoszczy rozprawą ze świadkami, przenosił sprawę do Torunia, gdzie świadków nie dopuszczono. Wreszcie w rozprawie b. więźniów brzeskich w Warszawie od pierwszych zeznań oskarżonych z 27 października 1931 i w całym dalszym ciągu rozprawy sąd nie dopuścił mówienia o tem, co się działo w więzieniu śledczym w Brześciu.

Z rozległego zakresu sprawy Brześcia i jej następstw i oświetleń sądowych i sejmowych trzeba przede wszystkim dobrze zapamiętać ten przebieg dziś już wyraźnie ustalony. Wiadomo z czyjego nakazu, w jaki sposób odbyło się uwiezienie. Wiadomo, jak przedstawia się osadzenie w więzieniu wojskowym w Brześciu w odrębnych warunkach i z osobnym nadzorem. Wiadomo, jak unikano oświetlenia tego, co się działo w Brześciu. W tym przebiegu mieści się głęboka wymowa prawdy.

Stanisław Stroński.

## Nowe statki handlowe

Gdynia, 24. 1. (Tel. wł.). Na dokonaniem tu wczoraj poświęceniu nowego transportowca „Śląsk“ — dyrektor departamentu morskiego dr. Hülchen oświadczył, że obecnie, w odstępiech miesięcznych, polska flota handlowa powiększy się o 3 dalsze jednostki. W lutym przypląwa „Cieszyn“, własność Żegluga Polskiej, a w marcu i kwietniu „Lwów“ i „Lublin“.

„Śląsk“ i „Cieszyn“, własność Żegluga Polskiej, pracować będą na regularnej linii Gdynia — Tallin — Helsinki, a „Lwów“ i „Lublin“ — zamówione przez Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, utrzymywać będą komunikację między Polską a Anglią. S. B.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

## MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

92)

Panna Adela nie wyszła jednak przez cały dzień. Kiedy wieczór zapadł, Karol miał już ruszyć w drogę ku osadzie. Zreflektował się jednak:

Jakże będzie z moimi rzeczami? Poślę chłopca — czyż będzie wiedział, co wziąć? Trudno, bym się do niej zwracał, ażeby mi je spakowała. Nieznacznie wejdę do kancelarii, popakuję rzeczy, a dopiero potem poślę po nie.

Chyłkiem skradł się pod koszarę, wszedł cichutko do kancelarii, i zabrał się z wawo do pakowania. Usłyszał pukanie. Drzwi się otworzyły i weszła Adela. Przystąpiła do Karola i chwyciwszy go za rękę, rzekła przez łzy:

— Panie inżynierze, panie Karolu! Niech pan mnie nie opuszczaj! Niech pan się odemnie nie odwraca! Niech pan mną nie gardzi i nie ucieka... To się więcej nie powtórzy... Nie! mogę mieć pańskiej miłości, niech nie tracę przynajmniej przyjaźni! Poprzestane na tem! Utracię wszystkiego nie mogę, bo byłoby to dla mnie strasznie o-

sem! Niech się pan ulituje, mój dobry przyjacielu!.. Nie zostawił mnie pan samej na pastwę losu, co? — Prosiła tak gorąco, że Karol zmieknął od razu. Ujął jej ręce i całując, mówił ciepło:

— Przyjacielem pani, bratem, pozostanę do końca życia. Wszystko zawsze zrobię, co pani każe. Małżeństwem jednak nie możemy być nigdy! Na mnie ciąży wielkie obowiązki — im się sprzeniewierzyć, to gorzej niż zdradzić własną ojczyznę! Zostanę z panią i będziemy po dawnemu dobrymi, miłującymi się przyjaciółmi! Niech pani nie płacze! Serce mi się kraje, gdy widzę panią w smutku! Nieba radbym pani przychylić. Dolożę wszelkich starań, by znów wlać w panią otuchę i radość...

Płynęły im dni słodkiej przyjaźni. Nadchodził listopad.

Nieraz zdarzało się, że w ciągu rozmowy Adela nagle milkła, zamykała oczy, błądź pokrywała jej śliczne policzki i główka jakby sennością zmierzwiła opadała na poduszeczkę. Karol się trwożył. Po chwili dźwigała główkę i znużonym głosem mówiła:

— To nerwy, drogi przyjacielu, ale to przejdzie.

Gdy raz usiedli do zwyczajnej pogawędki pokolacyjnej — było to w Dzień Zaduszny — rozplakała się nagle z niewiadomej przyczyny

Pytał Karol o powód, pocieszał, ale wtedy tem silniejszy spazm łkania wstrząsał jej ciałem, a łzy obficie zwilżały licę. Uspokoiła się po długiej chwili, i cichym smutnym głosem rzekła:

— Już przyjaźń nasza trwała ma posady, jużby czas był, ażebyś mi bliżej poznał kochany przyjacielu! Nic ci nigdy nie mówiłam o sobie, o swojej przeszłości, o przeżyciach. Ja pańskie życie poznałam w najdrobniejszych szczegółach, nie ukrył pan nic przede mną, ani z tego, co było piękne i wzniosłe, jak i z tego, co było niedobre, mężczyzna chciał zataić. Teraz na mnie kolej wypowiadać się przed przyjacielem — uczucie przyjaźni tego się domaga. Bym powierzyła panu swoje tajemnice! Dzień Dzień Zaduszny! Może mam ciężkie grzechy — może czyjeś życie ciąży na mem sumieniu — spowiedź taka będzie ulgą — podzielisz z mną me strapienia — pocieszysz — weźmiesz na swe mocne ramiona połowę ciężaru, bo przyjaźń tak nakazuje — a stanę się jako ty, mocna i zdrowa i do nowego życia odrodzona...

— Pochodzę z Litwy wileńskiej — ojciec miał tam dość duży majątek ziemski — ja byłam jedynaczką — przez szereg lat mieszkała matka z mną w Wilnie na studjach. Na złe to wyszło, bo ojciec pozostawiony był sam i pan wie, jak to w takich razach bywa, na-

wiązał stosunki z inną kobietą. Matka o tem dowiedziała się — nie reagowała jednak, bo wołała nawet takie stosunki, niż rozstawać się z mną. Byłam wtedy na czwartym roku filozofii — miałam lat dwadzieścia dwa — gdy przysłała straszna wiadomość, że ojciec sprzedał majątek — niestety jego był w całości, i wyjechał stamtąd zagranicę w niewiadomym kierunku.

— Zostałyśmy same — w dodatku bez żadnych środków do utrzymania. Cośmy wtedy przeżyły obydwie, trudno w słowach wyrazić... Utrata ojca, którego matka, mimo wszystko, bardzo kochała — ja mniej, i tu szukać należy początku mojej pogardy dla mężczyzny. Obrażona dumą kobiety — wstyd przed rozgłosem — szyderstwo i politowanie w oczach znajomych — a głównie utrata źródeł dochodów na utrzymanie... Trzeba było studia przerwać. Przeniosłyśmy się do Warszawy, wyprzedawszy rzeczy siostrze matki Ciotki, wdowa po pułkowniku, utrzymywała się z prowadzenia trafiki i miała skromne mieszkanie, które podzieliła z nami. Zajmowałam pokój z osobnym wchodem. O kończeniu studjów nie można było myśleć dla braku środków — trzeba było szukać zajęcia.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Wspomnienia powstańca

Wyjście z Warszawy w dniu 21-ym stycznia 1863 roku.

W papierach i dokumentach, pozostawionych mi przez s. p. Marję Serednicką, znajduje się kilka wspomnień osobistych męża jej s. p. Ferdynanda, uczestnika powstania 1863 r.

Ferdynand Serednicki urodził się w 1845 r. w Sarnowie w pow. łęczyckim z ojca, który w czasie wybuchu powstania był komendantem arsenału na Nalewkach, i z matki Marji Jadwigi z Libiszowskich Pradzińskiej de Lewickiej. Po ukończeniu szkół w Łodzi, Łowiczu i Warszawie zapisał się na wy-

setnikom itd. dopilnować swoich podwładnych oraz aby ćwiczenia odbywały się o ile możności codziennie. Ja jako dziesiętnik, po otrzymaniu rozkazu, pobiegiem do moich podkomendnych, nakazując im zejść się w punkcie zbornym o godz. 8 wiecz. O oznaczonej porze zastałem wszystkich na miejscu, gdzie przed ćwiczeniami powiedziałem im, aby każdy z nich gotów był stanąć pod broń kiedykolwiek tego będzie potrzebna. Okrzykiem „Niech żyje Polska” odpowiedzieli mi pełni zapału i ognia. Jednocześnie oświadczyli gotowość, choćby natychmiast wyjść w pole i w polu już wyczekiwać rozkazów Rządu Narodowego. Pochwaliłem tę gotowość, ale z naciskiem zaznaczyłem, aby każdy wprzód pozatławił swoje osobiste interesy i to jak najprędzej. Każdej bowiem chwili można się spodziewać rozkazu, a wtedy już nie będzie czasu do załatwienia interesów, lecz trzeba będzie zabrać się do czynów. Poczem pojedynczo, aby nie zwrócić uwagi, rozeszliśmy się do domów.

W domu zastałem już kartkę kolegi Lipińskiego, który był czas jakiś w szkole Kuneońskiej, abym się starał jaknajprędzej z nim widzieć w bardzo ważnym interesie. Pomimo późnej pory natychmiast pobiegiem do niego. Zastałem tam kolegów Szachowskiego, Skalskiego i Zajkowskiego w poważnej i ożywionej rozmowie. Po przywitaniu powiedział mi: „dobrze żeś przyszedł, bo za dwa a najwyżej trzy dni wyruszamy w pole; bądź więc z twoją dziesiątką gotów, a punkt zborny już tobie powiem.”

Zabawiwszy jeszcze chwilę, pożegnałem się z kolegami i wybiegiem ku domowi. Mieszkałem wówczas na uli-

tykałem obojętne twarze, co dowodziło, że publiczność jeszcze nie wie o grożącym wybuchu. W hotelu Europejskim zastałem przyjaciół moich Bobrownickiego, Harytanowicza, Swidzińskiego i Bobrowskiego. Ten ostatni był naczelnikiem miasta Warszawy z ramienia Rządu Narodowego Pomówiwszy z nim o rzeczach na porządku dziennym będących, zaproszony zostałem przez Harytanowicza na partję bilardu. Zaledwie wzięłem do ręki, gdy przystępuje do mnie Ksawery Krasuski i nieznacznie wsuwa mi karteczkę do ręki, mówiąc do ucha, że to bardzo pilne i abym natychmiast przeczytał. Usunąwszy się na bok, czytam następujący rozkaz: „Obywatel F. S. ma się stawić wraz ze swoją dziesiątką w ogrodach koło rogatki Jerolimskiej o godz. 6-tej wieczór.” W tej chwili przeprosiłem kolegę, że nie mogę mu dotrzymać towarzystwa, lecz muszę iść natychmiast zawiadomić moją dziesiątkę o rozkazie. Aby to prędzej poszło, postanowiłem wziąć do pomocy dwóch członków dziesiątki, bardzo zręcznych i roztropnych chłopaków. Każdemu z nich dałem odpowiednie polecenie do wypełnienia i to natychmiast: aby nie razem, lecz pojedynczo i nie jedną drogą albo ulicą, lecz rozmaitemi, niepostrzeżenie zbierali się w punkcie zbornym i aby każdy przyniósł ze sobą broń, jakąkolwiek posiada.

Sam zaś udałem się szybko do domu, gdzie napisałem list do rodziców. Jeszcze raz przeproszałem ich, że obojętnie nie mogę się pożegnać i że zamiast do szkół, idę w pole, tam, gdzie każdy honorowy Polak stanąć powinien, bo Ojczyzna woła! Potem przebrałem się odpowiednio do życia obozowego. Dwa kindzały czerkieskie wsadziłem do cholew, tak, aby ich nie było widać. Łyżkę i nóż składany umieściłem obok. Przypasałem dwa nabite rewolwery, jeden koło drugiego, manierkę przewiesi-

ku, ale dowiaduję się, że moja dziesiątka znajduje się tu już od pół godziny. Ucieszyłem się ze sprytu mych chłopaków.

Przyjaciel Skalski pobieżnie mnie zaznajomił z całym położeniem. Okna oświetlone, to karczma. Skalski czekał tylko na Lipińskiego który miał być naszym prowizorycznym komendantem. Szybko podążyłem ku obozowi. Byłem jeszcze kilkakrotnie zatrzymany przez czaty, aż wreszcie spostrzegłem grupy siedzących. Poszedłem zaraz szukać mojej dziesiątki, którą znalazłem ułożoną najbliżej płota, który oddzielał ogród od drogi, jaka była przed walem, otaczającym miasto. Przystąpiłem do mojej dziesiątki. Uradowani chłopcy opowiadali po cichu swoje przygody. Potem dla zorientowania się, zacząłem zapoznawać się z położeniem miejsca, w którym znajdowaliśmy się.

Z wielką ostrożnością podeszliśmy pod same rogatki Jerolimskie, gdzie stała rota piechoty i stu kozaków. Przyrzawszy się wszystkiemu, o ile na to ciemność pozwoliła, wróciliśmy do swoich, zalecając podwójną ostrożność, bo zaledwie o siedemset kroków oddaleni byliśmy od rogatki, a w nocy każdy najmniejszy szmer mógł być usłyszany i spowodować zdradę. Noc była zimna, mróz silnie dokuczał. Ci, którzy byli mniej ciepło ubrani, trzęśli się jak liście osiki. Porozstawiliśmy czaty dookoła naszego obozu, tuż przy wspomnianym płocie, a w domku strażnika było dwóch naszych z nabitymi rewolwerami. Straże, będące przy płocie, musiały bacznie na patrole nieprzyjacielskie, chodzące po wale, a od nas o dwieście kroków odalone.

W ten sposób, prawie oddech zatrzymując, musieliśmy siedzieć cicho, aż do godziny pierwszej po północy. Wtedy spostrzegliśmy jak jeden żołnierz z latarką szedł naprzód, a za nim kilkunastu kozaków i piechota po wale przechodziła; była to t. zw. ostatnia „ronda”. Gdy słychać było po gwarze, że doszli już do rogatki — był to czas naszego przejścia przez wał. A więc dwójkami podsunęliśmy się pod płot i z biciem serca czekaliśmy sygnału. W ogrodzie mieliśmy zakopane skrzynie z kosami; wykopano je, kosy rozdano pomiędzy ludzi i trzykrotne uderzenie kosy o kosę było hasłem do przejścia przez wał. Sygnał. Otworzyliśmy bramy a potem dwójkami biegiem na drogę. Gdy się już zsuwaliśmy do rowu, usłyszałem strzał na rogatce. Niezawodnie wedetta żołnierska spostrzegła nasze przechodzenie. My zaś biegliśmy dalej i po półgodzinnym wyścigu dolecieliśmy do nasyppu kolejowego i szybkim krokiem ominęliśmy jakąś stację, zdaje się Włochy. Po czterogodzinnym, forsownym biegu zatrzymaliśmy się koło domku budnika. Od niego dowiedzieliśmy się, że za kwadrans jechać będzie pociąg towarowy ku granicy. Położywszy się na ziemi, przyłożyłem ucho do szyn i rzeczywiście usłyszałem stuk jadącego pociągu. Zerwałem się, zapaliłem latarnię budnika i wyszedłem na tor kolejowy. Szybko omówiliśmy, co który z nas ma robić. Lipiński i Skalski wskoczą na lokomotywę, a ja mam pociąg zastrzyc. Następnie ulokować po wagonach sześciuset ludzi, gdzie tylko się da. Stałem w środku szyn z latarnią i robiłem w powietrzu koła jako sygnał zatrzymania pociągu. Ludzi naszych ukryliśmy starannie, aby z kolejarzy nikt ich nie spostrzegł. Maszynista świstem dał znak, że widzi sygnał i wolno dojeżdża do domku budnika, gdzie pyta mnie: „co jest?”. — „Stanać!” — krzyknęłem. Wtem Skalski i Lipiński wdrapują się z rewolwerami na lokomotywę. Ukryta nasza wiera wyskakuje i jak mrówki obsypuje pociąg.

Gdy już wszyscy byli ulokowani, zdałem raport Lipińskiemu i sam wskoczyłem do pociągu.

Powstańcy, uradowani, zaczęli śpiewać pieśni patriotyczne. Tak dojechaliśmy aż do stacji Pływiecia, a właściwie parę kilometrów dalej i tam pociąg stanął. Myśmy wysiedli, pociąg odprawili, a sami wzięliśmy się do niszczenia drutów i słupów telegraficznych. Najprzód kilku zuchów weszło na słupy i toporkami chciało to załatwić — lecz nie udało się. Trzeba było słupy obalić. Wywrócono kilkanaście słupów, a potem ustawiliśmy się w szeregi i pomaszcerowaliśmy w las. O jakie dwa kilometry dalej rozłożono ognie obozowe a wozy z prowiantem zastaliśmy już na umówionym miejscu. Pozakładano kuźnie, aby kosy włożyć w drążki, oraz na przęde wyznaczono pogotowie które po złożeniu przysięgi miało się rozstawić na pikietach. Gdy już kosy okuto, ustawiono czworobok. Oficerowie uklękli, pałasze na krzyż złożyli i niejaki Strojnowski (późniejszy dowódca) odeczytał rotę przysięgi. Po przysiędze



Ferdynand Serednicki (fotografia z czasów pobytu na Węgrzech).

dział filologiczny w Szkole Głównej. Podczas wybuchu powstania był na kursie II, mieszkał u p. Smolikowskiego na ul. Chmielnej, należał do organizacji i brał udział w wypadkach 25 lutego na Starem mieście i 27-go na Krakowskim Przedmieściu.

Wstąpiwszy do szeregów powstańców brał udział w bitwach pod Bolimowem i Kłodawą, z Łakińskim walczył pod Gostyniem, Hutą szklaną, Sobotą, Kowalem i Jezierną, następnie pod Oksińskim w batalionie mjr. Bogusławskiego pod Koniecpolem. Osiekiem i Wielkimi Młynami. Wraz z Piotrowskim i Tylmą zorganizował i wyćwiczył batalion, który objął płk. Eminowicz. Odkomenderowany do gen. Czachowskiego przebył z nim bitwy pod Rybnicą i Jurkowicami. Jako porucznik w kompanii gen. Bosaka walczył pod Opatowem, Waśniowcem, Kunowem, Brodami, Piórkowem, Ocieszkami i Grabowcem. Kilkakrotnie raniony, po upadku powstania schronił się na Węgry i tam poza pracą zarobkową odtworzył z pamięci szereg epizodów z walk o wolność w 1863 r. (3 jego szkice ołówkowe i jeden olejny, przedstawiający obóz powstańców pod Bolimowem, ofiarowałem Muzeum Wojskowemu w Poznaniu). Potem wyjechał wraz z żoną do Lwowa, gdzie w 1910 r. zakończył swój żywot, nie doczekawszy zmartwychwstania ukochanej ojczyzny. Pochowany został na cmentarzu powstańców na Łyczakowie.

Włodzimiera Jarochowska.

... Przy końcu 1862 r. stosunki były już tak naprężone a demonstracje przybierały coraz groźniejszy charakter, iż bierały niewtajemniczeni przeczuli, że wkrótce coś się stać musi. Niepokój i nerwowość zapanowała w szerokich warstwach społeczeństwa. Na naszych posiedzeniach akademickich omawiane były rozporządzenia Rządu Narodowego i nasze stanowisko co do ruchu. Wtem i nasze stanowisko co do ruchu. Wtem jak piorun z jasnego nieba przyszło do nas zapytanie Rządu Narodowego, czy na wypadek zbrojnego powstania może na wypadek zbrojnego powstania może on liczyć na nasz udział i czy będziemy ochotliwi poddać się pod jego rozkazy. Natychmiast po otrzymaniu tego zapytania, zarządziliśmy poufne zebranie w auli akademickiej. Każdy z nas czuł, że zbliża się chwila decydująca!

Przejęci ważnością tego momentu, zebraliśmy się z wyrazem powagi i bijącym sercem, a po bardzo ożywionej dyskusji wystosowaliśmy memoriał do Rządu Narodowego, oświadczając, iż bezwzględnie poddajemy się pod rozkazy i że każdy z nas zobowiązuje się nie tylko do życia, lecz i mienie złożyć na ołtarzu ojczyzny!

Rząd z radością przyjął nasze oświadczenie i nakazał, aby naczelnicy polecili

cy Chmielnej. Gdy wszedłem do swego mieszkania, jakieś rzewne uczucie mnie przejęło, tak jakbym przeczucił, że go już więcej nigdy nie zobaczę. Sen mnie odleciał. Siadłem i zacząłem spisować mój inwentarz w dwóch egzemplarzach, a gdy przyszedł punkt — portrety rodziców moich, zerwałem się z krzesła i stanąłem przed ich wizerunkiem: żal serce mi ścisnął i w duchu błagałem ich o przebaczenie, iż takimi im krzywdę wyrządzam, nie mogąc się osobiście pożegnać. Wzruszenie było tak silne, że rzuciwszy się w ubranie na łóżko, w gorączkowych myślach zasnąłem.

Rano, zbudziwszy się, zdawało mi się, iż wcale nie spałem. Następnie wzięłem się do napisania pożegnalnego listu do rodziców. Potem poszedłem do biura ojca mego, które było na Nalewkach w Arsenale 1-szej armji, gdzie był komendantem. Tam zabrałem dwa kindzały czerkieskie i dwa rewolwery wojskowe, zaniosłem je do domu i schowałem, aby na oczach nie leżały. Następnie poszedłem na obiad i do kolegów, zasięgnąć języka. Na ulicach spo-

łem przez ramię i na to wszystko wciągnąłem burkę, która przykryła mój arsenał. Wiedziałem, że do obozu brać można tylko to, co niezbędne; spojrziałem pożegnawczo na książki i wszystkie wizerunki, które były wiernymi przyjaciółmi mej młodości. Ciężko zrobiło mi się na sercu i raz jeszcze okiem rzuciwszy dookoła, wybiegiem z mieszkania jak szalony!

Pod wpływem wrażeń byłem jak odurzony, lecz zacierpniejszy świeżego powietrza, przyszedłem do siebie. Szybkim krokiem, uliczkami i przecznicami podążyłem w stronę zborną. W końcu domyśliłem się, że zbliżam się do oznaczonego miejsca. Domów było coraz mniej, aż wreszcie spostrzegłem jeden jedyny dom piętrowy o jakie trzysta kroków tylko. Cały ciemny, tylko na dole światło z okien było widoczne. Szedłem dalej i, wpatrując się, ujrzałem jakiś cień, zbliżający się ku mnie. Gdyśmy podeszli na kilka kroków słyszę głos: „hasło”. Odpowiedziałem: „kosa”. Witaj mi — poznaję głos Skalskiego. Chciałem go złusować z posterun-

Wiesz  
MAMUSIU!



Odkąd dajesz mi tego Skotta,  
jestem najsilniejszy w klasie.

**Emulsja Scotta**

znakomita odżywka witaminowa dla dzieci.

Wzmocnia i rozwija organizm dziecka i chroni go przed krzywicą (angielską chorobą) i chorobami zakaźnymi, jak: koklusz, dyfteryt szkarlatyna, grypa itp. Lecz żądacie tylko oryginalnej Emulsji Scotta, naśladownictwa bowiem są mało wartościowe.

SP 598



skonsumentem do apetytu obiad, a potem ja i Skalski zajęliśmy się rozstawieniem węd. Na brzeg lasu wysunęliśmy dwóch strzelców, aby za sagami ukryci, obserwowali kolej i las po drugiej stronie toru leżący.

Tymczasem dzielono i przydzielano oddziały odpowiednim komendantom. Tak zapewniliśmy sobie organizację wewnętrzną obozową. Mieliśmy stu strzelców z dubeltówkami i pięciuset kosynierów. Moja dziesiątka też otrzymała kosa i mnie została przydzielona. Przynależało im, że jak tylko będzie

można kosa zamienić na broń palną; chłopcy byli ze wszystkiego zadowoleni.

Wtem świst lokomotywy przypomnieli obowiązki. Pobiegłem zobaczyć moje wedy i zastałem chłopców coś pilnie obserwujących. Na torze stał pociąg, z którego wysiadała piechota, kawalerja, armaty itd. Zobaczywszy to, w tej chwili postąpiłem strzelca do dowódcy Strojnowskiego z pisemnym raportem o tem, co widziałem.

Było to preludjum do pierwszej bitwy bolimowskiej...

## Z życia Polonji amerykańskiej

**Uczczenie zasług dzielnego kapłana — O czem mówi Polonja — Doremne marzenia — Z życia polskiego w Clevelandzie — Panna Stasia uradowana... — Jednodniówka weteranów — Wzgardzeni Hallerczycy — Nieudana demonstracja**

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Nowy Jork, w styczniu.

Ks. Bronisław Malinowski, proboszcz parafji pod wezw. św. Józefata w Bayside, Long Island, N. J., obchodził u schyłku r. ub. srebrny jubileusz kapłaństwa. Jubilat należy do zanikającego już typu dzielnych kapłanów-idealistów, poświęcających najlepszy wysiłek i pracę umiłowemu ludowi polskiemu, żyjącemu zdala od Ojczyzny i z działalnością kapłańską na niwie religijnej, łączących krzewienie cnót narodowych i miłości do ojczystego kraju. Ks. Malinowski urodził się w Polsce; nauki pobierał w Płocku a studia teologiczne rozpoczął w Jerozolimie w Seminarjum Patriarchatu Łacińskiego, będącego podówczas pod kierownictwem ks. Marcina Chwaliszewskiego, wygnańca z czasów „Kulturkampfu“, i dookończył je na ziemi amerykańskiej, dokąd przybył z zamiarem poświęcenia się ludowi wychodźczemu. Świecenia kapłańskie otrzymał w r. 1906; po czteroletniej pracy, zamianowany proboszczem, obejmuje młody kapłan zarząd parafji św. Józefata w Bayside, gdzie niestrudzoną pracą dla dobra moralnego, narodowego i materialnego parafjan, zdobywa poważanie i miłość. Parafja św. Józefata należy do najlepiej zagospodarowanych parafji polskich, posiada piękny, nowoczesny budynek, posiada kościół, dom sióstr, szkołę sobotnią, a majątek własności parafjalnej wynosi około 100 tys. dolarów. Wielką zasługą ks. Malinowskiego jest zorganizowanie kilku towarzystw religijnych i świeckich oraz niustanna troska o działalność polską, która korzysta z nauki języka ojczystego i uczy się szanować obyczaje i cnoty narodowe, jako najskuteczniejszą obronę przed wynarodowieniem. Dnia 3 stycznia odbyła się w auditorjum św. Michała w Flushing wspaniała uroczystość jubileuszowa, jako wyraz wdzięczności polskich parafjan dla swego duszpasterza. Uroczystości kościelne na intencję Jubilatę odbyły się w Bayside. Kościół św. Józefata zapelnili się parafjanami, oraz gromadnie przybyłym okolicznym ludem polskim, który z rozrównaniem wysłuchał przesłanych kolend polskich, odśpiewanych pięknie przez członków Stow. Organistów im. Moniuszki, pod kierunkiem p. Krajewskiego, organisty z Passaic, N. J.

Nominacja ks. szambelana Bony na biskupa, daje Polonji, a zwłaszcza starszemu pokoleniu wychodźców, temat do rozważań o niesprawiedliwym traktowaniu katolików polskiej narodowości i ignorowaniu ich palących potrzeb religijno - narodowych. Ks. Stanisław

Bona z Chicago, dzielny zresztą kapłan, urodzony i wychowany na ziemi amerykańskiej, obejmuje wkrótce w zarząd diecezję w Nebrascie, gdzie na około 50 parafij rzymsko - katolickich zaledwie cztery są polskie. Dziwnem się wydaje, że dla kilku tysięcy dusz ustanawia się biskupa Polaka, podczas gdy pół miliona Polaków w Chicago, wiernych dzieci Kościoła, doremnie marzy o polskim biskupie. Znać, że wyższa polityka, łatwa do odgadnięcia, nakazuje tak postępować, lecz doprowadziła ona do tego, że setki tysięcy dusz oderwało się od Kościoła. Przy dobrej woli nie byłoby trudno o biskupów narodowości polskiej. Mamy w Stanach kapłanów Polaków, znanych z ofiarności i szerokiej pracy dla wychodźstwa, którzy rozumieją doskonale duszę narodu, z którego pochodzą. Jakże owocną dla Polonji byłaby praca takiego biskupa polskiego, lecz kapłan Polak nie może się jakoś doczekać sprawiedliwej oceny, oraz równouprawnienia z duchowieństwem obconarodowem. Wpływy germanofilów sięgają bardzo wysoko i docierają do Rzymu. Co lat kilka łudzi się Polonje, niby dziecięciem cukierkiem, obietnicą polskiego biskupa, którego w końcu ustanawia się dla obconarodowców, a duszami polskimi rządzą, nie bez ujemnych skutków, biskupi Niemcy i Irlandczycy, którzy podobną politykę uprawiają w parafjach polskich, nasyłając tam proboszczów obconarodowców. Taktyka, dążąca do wynarodowienia młodego pokolenia polskiego jest powolna, lecz wytrwała. Wierna Kościołowi polska rzesza wychodźcza zasłużyła na życzliwsze potraktowanie swych spraw religijno - narodowych.

W Cleveland obradował niedawno doroczny zjazd Zw. Studentów Polskich z udziałem delegatów zrzeszeń studenckich z wielu miast, oraz pedagogów. Zjazd omówił sprawy związkowe młodzieży i poruszył projekt wydania książki, traktującej o historii i kulturze polskiej. Do nowoobranego zarządu wchodzi p. J. Anuszkiewicz z Clevelandu jako prezes. Dwaj studenci i dwie studentki, uczestnicy wycieczki do Polski, otrzymali od rządu polskiego nagrody za najlepsze opisy o Polsce. Wręczenie nagród przez wicekonsula p. Rathausa z Chicago odbyło się w sali Domu Zw. Polaków w Ameryce. Zjazd zakończono balem studenckim.

Słynna w kołach sportowych Ameryki szybkobiegaczka polska, Stanisława Walasiewiczówna, odznaczona została przez rząd polski srebrnym krzyżem zasługi i dyplomem przesłano z ambasady za pośrednictwem konsula p. Byszewskiego, i to właśnie w wigilię Bożego Narodzenia. Podobno pannę Stasię ten niespodziewany podarek gwiazdkowy bardzo uradował.

Clevelandzka placówka Stow Weteranów Armji Polskiej wydała jednora zowy numer pisma p. t.: „Głos Polskiego Weterana“. Pismo wydane bardzo starannie, poświęcone jest specjalnie sprawom weteranów.

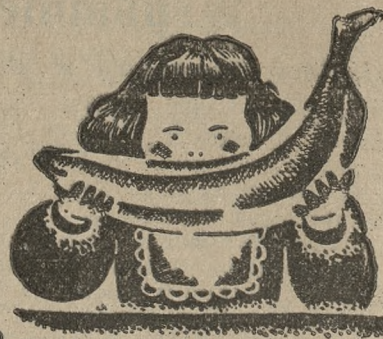
W artykule, zatytułowanym „Dwie strony medalu“, pisze prezes Placówki p. Z. P. Zakrzewski, o nieuznawaniu przez rząd polski tych ofiarnych jednostek z pośród wychodźstwa, które wstąpiły do armji polskiej, stworzonej we Francji, t. zw. Hallerczyków. Pierwsi żołnierze odradzającej się Polski zostali zapomniani i wielu z nich, straciwszy w walkach o Ojczyznę zdrowie — są kalekami, zmuszonymi wyciągnąć rękę po jałmużnę, gdyż nikt nie pomyśli o zabezpieczeniu im egzystencji inwalidzkiej i nie tylko, że się „zapomni“ o tym żołnierzu-inwalidzie — pisze

**Tylko Oryginalny BAUME-BENGUE** leczy skutecznie

znany od lat 50

REUMATYZM  
NEURALGJE  
PODAGRE  
BOLE

nr 8205



## Banany potaniały

Na skutek specjalnych ulg celnych, udało się nam sprowadzić masę bananową, sporządzoną z prawdziwych bananów, z której produkujemy prawdziwe banany w czekoladzie. Nazwa Suchard daje gwarancję za znakomitą jakość bananów. Wybitna wartość odżywcza bananów, jak i zawartość witamin, stwarza z nich niezrównany pokarm dla dzieci.

SUCHARD  
prawdziwy  
BANAN  
w czekoladzie

przewyższa siłą odżywczą prawdziwe banany, gdyż zawiera prócz banana też znakomitą czekoladę.

20 groszy

Zachowaj proszę

Podstawy Sektu Świadczenia Żywności i Przemysłu Włókna

Pp 10371-70,5

## 50-lecie miesięcznika „Misje Katolickie“

(KAP). Ukazał się w pięknej szacie jubileuszowy numer znanego i poczytnego miesięcznika „Misje Katolickie“. Pierwszy zeszyt „Misji Katolickich“, rozpoczynających w tym roku drugie pięćdziesięciolecie swej pracy, pojawił się w połowie stycznia 1882 r. Od pierwszej chwili kierowali tem wydawnictwem obecni jego wydawcy — Jezuici krakowscy. Podówczas na czele polskiej prowincji stał o. Henryk Jackowski, apostoł Podlasia i wiezień-męczennik. Pierwszym redaktorem był o. Wł. Zaborski T. J.

„Misje Katolickie“ dobrze przystąpiły się sprawie katolickiej w ciągu pięćdziesięciolecia swego istnienia. Zapoznaly ogół polski z pracą, misjonarzy zarówno religijna, jak i cywilizacyjna, wśród ludów pogańskich, pobudziły wiele osób do czynnego zainteresowania się i poparcia misji, a niewątpliwie pod wpływem „Misji“ niejednen poszedł za głosem swego powołania i poświęcił się pracy misyjnej.

Ojciec św. i episkopat polski w uznaniu zasług „Misji Katolickich“ przesłali redakcji pisma błogosławieństwo i wyrazy zachęty dalszej wytrwałej pracy. Naczelnym redaktorem „Misji Katolickich“ jest obecnie ks. J. Krzyszkowski T. J.

## Kobiety

### w senacie amerykańskim

Po raz pierwszy w dziejach Senatu Stanów Zjednoczonych zdarzy się, że na ławach jego zasiadzie senator-kobieta. W miejscowości Little-Rock w stanie Arkansas została wybrana przy wyborach uzupełniających miss Carway jako senatorka z ramienia partji demokratycznej.

**„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM“**

Tylko Oryginalny THE CHAMBARD jest najlepszym środkiem przeciw OBSTRUKCJI

nr 8202

## Przez szybkę

### Mróz czy odwilż?

I to się nazywa zima? Poprostu wstyd i obraza szlachetnych uczuć! Mgła, błotko, chlapanina! Oczywiście, że to ma ścisły związek z kryzysem. Już choćby dlatego, że rozważania ekonomiczne są tak samo mętne, jak przepowiednie meteorologiczne.

— Cóż szczęście — powiadają jedni — że zima jest taka lekka. Przy dzisiejszej biedzie mrozy byłyby poprostu kłeską.

— Gdyby było chłodniej, zrobiłoby się trochę ruchu w węglowym interesie, a wtedy staniałyby węgiel — mówią inni. Większy obrót, mniejszy zysk.

Karuzela, czy co? Zaczarowane koło.

Jedni narzekają na ciepło, inni wdychają, żeby czasem nie było mrozu. Jedni biadają, że jest drożyzna, inni dowodzą, że wszystko nagwałt tanieje i że to właśnie jest powodem całego nieszczęścia.

— Nic nie staniało w takim stosunku, jak zarobki — dowodzi zainteresowany. — Taka naprzykład bułka, jak

kosztowała, tak kosztuje pięć groszy. Albo wędliny...

Postanowilem porozmawiać o tem z piekarzem i rzeźnikiem.

— No tak! Zboże spadło naprawdę w cenie, mąka jest tańsza, ale nie stanął węgiel. Podatki mimo zmniejszonych obrotów trzeba płacić od zeszłorocznych dochodów.

— Mięso staniało — powiada rzeźnik — ale wędliny nie mogą stanąć w tym stosunku. Nie staniał pieprz i inne przyprawy rzeźniczek nie staniało drzewo. Personelowi trzeba płacić, lokal, światło, opał — trzeba płacić, podatki trzeba płacić, dawne wierzytelności trzeba spłacać. A niech pan porówna dawne obroty z dzisiejszymi. Kto dziś ma pieniądze, kto dziś kupuje!

Znów nic nie wiem!

— Przepraszam — pytam chcąc znaleźć jakieś wyjście z sytuacji — czy byłoby lepiej, gdyby chwycił mróz, czy też lepsza już odwilż?

Obaj spojrzeli na mnie ze współczującym minami.

— Panie starszy! płate małe piwo — zawołał rzeźnik.

No i jak tu znaleźć wyjście z zaczerowanego koła.

X. A p w e r y.

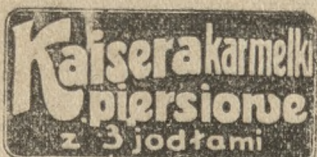
Każdy nożyk do golenia „ECLIPSE“ TO MAŁE ARCYDZIEŁO

Cena detaliczna 55 groszy.

nr 808

## Skuteczny środek

przy wszelkich przebiegniach organów oddechowych i kaszlu działający ochrannie i niedościgłej wartości leczniczej, stano wia znane od 40 lat



Prawdziwe tylko z marką ochy „3 Jodły“. Zgóra 15 000 notarialnie uwierzytelnionego świadectwa jest niezbitym dowodem dobrej woli. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach



## KALENDARZYK

Niedziela, 24 stycznia 1932.

Słońce: wschód 7,48 — zachód 16,21 —  
długość dnia 8 godzin 33 min  
Księżyc: wschód 17,25 — zachód 8,43 —  
po pełni.  
Kal. rzk.: Tymoteusz — jutro Nawr. św.  
Pawła.  
Kal. słow.: Chwałibóg — jutro Miłosz.

### Zebrańia

- Dziś o 10 Zw. Wermistrzów — walne zebranie u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;  
o 10 Tow. Hod. Goleb. Pocz. im. Paderewskiego (Św. Łazarz), u p. Dusika ul. Marsz. Focha 62;  
o 11 Stow. b. Uczeń. i gimn. pod wezw. N. S. J., w szkole na Św. Marcynie 68;  
o 12 Akademickie Kolo Kaliszan U. P. — „Peranek słowa i muzyki” w „Belwederze”, ul. Marsz. Focha 18;  
o 12 Polska Orkiestra Balalajek — walne zebranie w Domu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka 12;  
o 12 Chor. mieszany przy kościele OO. Jezuitów, w Marianum, ul. Szewska;  
o 14 Tow. Św. Władysława (Wilda) — walne zebranie u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;  
o 15 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) — walne zebranie u p. Jaszyka, ulica Kraszewskiego;  
o 16 Tow. Przemysłowców (Św. Łazarz) — walne zebranie u p. Dusika, ulica Marsz. Focha 62;  
o 16 Polsko kat. Tow. Głuchoniemych, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;  
o 16.30 Tow. Śpiewu „Harfa”, u p. Spychały, ul. Marsz. Focha 146;  
Jutro o 20 Korporacja Kupców Chrześcijańskich, w Domu Kupiectwa, ulica Zwierzyniecka 12;  
o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich — walne zebranie w Domu Królowej Jadwigi;  
o 20 Kolo Anglistów U. P., w seminarjum anglistycznym, sala 14, Zamek.

### Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31. — Apteka im. K. Marcinkowskiego w „Bazarze” przy ul. Nowej. — Apteka 27 Grudnia 18  
Wilda: Apteka „Pod Koroną”, Górna Wilda nr. 61.  
Jeżyce: Apteka „Pod Gwiazdą”, ul. Kraszewskiego 12.  
Łazarz: Apteka Łazarska, ul. Małeckiego nar. ul. Strusia  
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Karoliny z Kochów Wilczkowej o godz. 13.30 ul. Dąbrowskiego 69. — Śp. Antoniny ze Skrzypczaków Schulte-Noelle o godz. 14.15 ul. Gąsiorowskich 11. — Śp. Bogdana Paryzka o godz. 15 ul. Jeżycka 43 — Śp. Stanisława Błaszczynskiego o godz. 15 ul. Krzyżowa 6. — Śp. Władysława Szwarca o godz. 15 ul. Łukaszczyka 17 — Śp. Antoniny Michałowej z Muchów Gawlakowej o godz. 15.30 ulica Przemysłowa 34 — Śp. Zofji z Michałowskich Kosmowskiej o godz. 15.30 Chwaliszewo 57. — Śp. Antoniego Nowakowskiego o godz. 15.45 z kaplicy cment. Farnego.

Pogrzeb śp. Władysława Zietka odbędzie się jutro, w poniedziałek, o godz. 10 z kościoła Św. Marcina na cmentarz Św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

### Teatr Polski

DZIŚ — o godz. 15 „Ich synowa”. — Wieczorem „Tak się zdobywa kobiety”.

### Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 15.30 „Kot w butach”. (Ceny znizone). — Wieczorem „Caryca i Rasputin”.

### Teatr „Uśmiech”

DZIŚ — o godz. 15 „Kraina uśmiechu”. (Ceny znizone). — Wieczorem „Gnoliwa Zuzanna”.

### Teatr Objazdowy

pod kierownictwem Wł. Brackiego „Kajzer” — Macieja Wierzbńskiego  
DZIŚ — Rawicz.

### Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne

DZIŚ — XV koncert symfoniczny — Solistka Ada Sari. — Dyrygent: F. Nowowiejski.

Środa, 27. 1. Wielki Koncert Symfoniczny. Dyrygent: Grzegorz Fitelberg. — Solista: Claudio Arrau.

### Zwiedzanie m. Poznania

Program niedzielnej (24 stycznia) wycieczki Polskiego Tow. Krajoznawczego obejmuje urządzenia Poznańskiej Straży Pożarnej przy ul. Masztalarskiej, Górę Przemysłową, kościół Franciszkański i kościół Św. Marcina.  
Zbiórka na ul. Masztalarskiej 3 o g. 11.30. Prowadzi p. Jaśkowski.

## Niebawale połowy szprotów

Hel, 24. 1. (Tel. wł.). Nigdy jeszcze rybacy morscy nie łowili tyle szprotów co obecnie. Każdy kuter przywozi 50 do 200 centnarów. W samym Helu codzienna zdobycz wynosi do 2 tysięcy centnarów. Część szprotów wędzi się na półwyspie a resztę bierze Gdańsk. Cena świeżych szprotów jest oczywiście bardzo niska i w ostatnich dniach wynosiła poniżej i złotego za centnar.

Obfitość połowu tłumaczy się tem, że podczas gdy przedtem rybacy łowili szproty w sieci stojące, to obecnie stosują włoki ciągnięte. Jeden z kutrów gdyńskich w przeciągu 20 minut zgarnął włokiem w pobliżu Helu 60 centnarów szprotów. S. B.

## Zgon b. gen. Szczerbaczowa

Lyon, 23. 1. (PAT.) Donoszą tu, że w południowej Francji zmarł, przeżywszy lat 72, gen. carski, b. adjutant cara Dymitr Szczerbaczow.

Wkroczył on w r. 1914 na czele wojsk rosyjskich do Lwowa.

## Teatr świetlny „Słońce”

Dziś, w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni

Największe arcydzieło filmowe sezonu

# TRADER HORN

Kto nie widział jeszcze tego wspaniałego arcydzieła, które od 14 dni gromadzi codziennie olbrzymie tłumy publiczności i stało się niebawale sensacją dla Poznania — niech korzysta z ostatniej sposobności i spieszy dziś do „Słońca”!!!

„Trader Horn” bezwzględnie dłużej prolongowany ani na specjalnych przedstawieniach dla młodzieży wyświetlany nie będzie!!! Dziś, w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni podziwiać będą wszyscy w „Słońcu” film-cud, film niezwykły

# TRADER HORN

Ceny biletów najniższe: już od 75 groszy!

Kasy „Słońca” czynne od godz. 11 przedpoł. cały dzień bez przerwy!

## Laval udaje się do Londynu

Londyn, 23. 1. (PAT.) „Daily Mail” w artykule wstępnym zyczliwie wita decyzję Laval’a spotkania się z Mac Donaldem w Londynie, podkreślając, że tego rodzaju spotkanie jest obecnie specjalnie pożądane wobec stanowiska zajętego przez Niemcy, które odrzucili propozycje brytyjską przedłużenia moratorium Hoovera. Stanowisko to zaskoczyło angielską opinię publiczną, jako nierozsądne i źle obliczone ze strony

Niemiec. Akcja, jaką winny podjąć Anglja i Francja wobec sprzeciwu niemieckiego, musi być — zdaniem dziennika — ostrożnie rozważona.

Jest rzeczą drugorzędną — pisze „Daily Mail” — gdzie nastąpi spotkanie premierów. Zależy to od wzajemnej zgody. Albowiem gdy sytuacja staje się tak poważna żaden z premierów nie będzie się upierał dla zadośćuczynienia własnej ambicji.

## Strajk generalny w Barcelonie

Barcelona, 23. 1. (PAT.).. Dziś rano wybuchł tu strajk powszechny. Wozy tramwajowe nie wyjechały na miasto

Barcelona, 23. 1. (PAT.) Strajk generalnego, wywołany przez ekstremi-

stów, objął komunikację w mieście. Po mieście krąży drobne oddziały straży cywilnej uzbrojone w karabiny. Dokonano kilku aresztowań.

Przypuszczają, że ruch strajkowy nie rozszerzy się.

## Tragiczny wypadek na Winiarach

Czterech chłopców zalamano się na lodzie i poczęło tonąć w gliniance — 3 wyratowano a 1 utonął

Na terenach w pobliżu ulicy Źródlanej i Drogi Urbanowskiej rozegrała się wczoraj tragedia, spowodowana dziecięcą lekkomyślnością i brakiem doświadczenia.

Mianowicie powracający w południe ze szkoły chłopcy zaczęli się ślizgać po lodzie, pokrywającym doły w pobliżu ul. Źródlanej. Słaby lód nie wytrzymał ciężaru i czterech chłopcy w wieku do lat 12 poczęli tonąć. Na krzyk tonących nadbiegli przechodnie i wyratowali trzech chłopców. Czwartego, 11-letniego Tadeusza Hoffmana (ul. Dobrzyńska 5) wyłowili dopiero

straż pożarna w pół godziny po wypadku. Ratunek był bezowocny.

Trzej pozostali chłopcy, wyratowani od niechybnej śmierci, dotkliwie tylko przemokli, co niewątpliwie odchorują. Jednemu z nich, 12-letniemu Stanisławowi Matuszakowi (Grudzieniec 82), pogotowie ratunkowe udzielić musiało pomocy lekarskiej.

Liczne w ciągu bieżącej zimy wypadki utonięć z powodu słabego lodu winny być groźnym ostrzeżeniem dla młodzieży i nakłonić wychowawców do przestrzegania niedoświadczonych dzieci. (k.)

## Niejasna sprawa

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.). — Przed kilku dniami do Krakowa przybyła niejaka pani Ciulkiewiczowa potrojna wdowa, która w sobotę zameldowała w urzędzie śledczym, że skradziono jej kosztowności na sumę 2 milj. zł. Ciulkiewiczowa ofiarowała 120 tys. zł nagrody za złapanie sprawcy, ale cała ta sprawa wydaje się policji niejasna (w)

## Strajk w Indjach

Achmedabad, 23. 1. (PAT.) — Wszystkie przedzalnice w okręgu Achmedabad w ilości 70 są od 2 dni zamknięte z powodu strajku członków stowarzyszenia robotników, o którym Gandhi powiedział w swoim czasie, że jest wzorem związku zawodowego dla całego świata.  
Jak się dowiadyuje Agencja Reutersa,

zgorą 70.000 pracowników strajkuje celem zaprotestowania przeciwko uwięzieniu sekretarza organizacji na zasadzie zarządzeń, wydanych z racji nadzwyczajnych okoliczności. Policja jest skoncentrowana w okręgu, w którym znajdują się przedzalnice. Naczelnik okręgu wydał zakaz urządzania zgromadzeń i pochodów.

## Z życia młodzieży kupieckiej

Dziś o godz. 11-tej odbędzie się uroczyste zakończenie pierwszego kursu dekoracyjnego dla młodzieży kupieckiej w Miejskiej Szkole Handlowej przy ul. Śniadeckich. (k)

Czy jesteście już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Ratajeckiej 16 albo w redakcji pisma naszego!

## Ze szkicownika małego Kazia



Kazio a pijaństwo



## Polityka „sanacji“ w szkolnictwie

Przemówienie posła Korneckiego z Klubu Narodowego w sejmowej komisji budżetowej

Po przemówieniu ministra Jędrzejewicza w komisji budżetowej — zabrał pierwszy głos w dyskusji poseł Kornecki (Klub Narodowy), który oświadczył m. i.:

Ministerstwo operuje jednym budżetem jawnym i drugim, którego nie przedstawia, a środki nań czerpie z trzech źródeł: z taks administracyjnych, z opłat za świadectwa przemysłowe w szkolnictwie zawodowym i z opłat szkolnictwa prywatnego. Wysokość taksy administracyjnej wynosi 220 złotych, wpływy globalne więc dochodzą do 20 milj. Mówca uważa za grubo nieporządek wydatkowanie tych pieniędzy nie na potrzeby szkół, lecz władz szkolnych, centrali i kuratorów. Domaga się wstawienia tej pozycji do budżetu i szczegółowego sprawozdania z jej zużytkowania, jak również z użycia kwot, około 7 milionów, płynących z opłat za świadectwa przemysłowe. Nie jest również uwidocznione zużycie wpływów około 200 tys. zł z opłat szkół prywatnych.

Analizując wydatki mówca stwierdza, że nie wszystkie uległy zmniejszeniu, np. fundusz reprezentacyjny ministerstwa wzrósł z 10 na 25 000 zł. Zwraca również uwagę na częste zmiany organizacyjne i personalne, na ruch na kierowniczych stanowiskach w administracji szkolnej, wskutek czego konieczność wypłacania emerytur, zwalnianym z powodów politycznych pracownikom, obciąża ten budżet sumą około pół miliona rocznie.

Narzekania Żydów na niemożność dostępu do administracji są niesłuszne, gdyż mówca może przytoczyć nazwiska 8 osób wyznania mojżeszowego, mianowanych do centrali ministerstwa. (P. Polakiewicz: Jaki paragraf konstytucji tego zabrania?).

### Szpiegostwo

Mówca zarzuca zwiększenie biurokracji, przytaczając na dowód wprowadzenie przez nowy wydział personalny szeregu nowych druków i ewidencji dla nauczycieli, między innymi tajnej karty kwalifikacyjnej. To ostatnie uważa za charakterystyczne dla stosunków, zważywszy, że pragmatyka nauczycielska ustaliła jawność kwalifikacji. Jest to więc naruszeniem ustawy o pragmatyce.

Sprawa traktowania nauczycielstwa uległa po maju radykalnej zmianie. Podporządkowano je nie tylko władzom administracyjnym, ale nawet policji. Usiłuje się wrzucić je w rydwan jednej partji politycznej. Za pośrednictwem nauczycielstwa próbuje się organizować wywiady polityczne. W pow. płońskim rada powiatowa B. B. rozesała do nauczycielstwa kwestjonariusz, gdzie wśród innych pytań znajduje się takie: Jakie w danej miejscowości znajdują się organizacje polityczne i kto nimi kieruje? Jaki jest stosunek miejscowego księdza do pracy społecznej i politycznej? (P. Polakiewicz: A jakie okólniki panowie rozsyłają?) Mogę stwierdzić, że rzekomy okólnik nasz, o którym panowie mówili, jest sfalszowany. Wogóle mają panowie zły wywiad.

### „Dokształcenie“ nauczycieli i dyrektorów

Mówca przechodzi do kwestji kursów dokształcających. Wydatki na nie są pokrywane z taks administracyjnych, choć winny znaleźć pokrycie w normalnym budżecie. Na kursach tych, trwających kilka tygodni mówi się przeważnie o „wychowaniu państwowym“. Uczestnicy, powołani na kurs, otrzymują zwrot kosztów podróży i diety. Ponadto dochodzą kasza wykładawców, przyczem, co jest rzeczą niewłaściwą, wykładawcami płatnymi po 30 złotych za godzinę, są także wizytatorzy i urzędnicy M. W. R. i O. P., chociaż wykładają w godzinach służbowych. Powoływanie na te kursy powoduje pewien chaos w szkolnictwie państwowym, a szkoły prywatne zmusza do opłacania zastępców na czas trwania kursu. Należałoby więc te kursy odpowiednio zmodyfikować. Zdawałoby się, że nauczyciel, powołany na taki kurs, ma zapewnione warunki do zużytkowania w przyszłości nabytych świeżo wiadomości. Tymczasem w Warszawie, bezpośrednio po skończonym kursie trzech wizytatorów zostało zwolnionych. To też dziś o tych kursach mówi się jako o wiatyku przedemerytalnym.

Ostatnie redukcje, przeprowadzone

w lecie ub. roku, obniżyły znacznie wartość szkoły średniej i z winy administracji szkolnej przyniosły jej wielkie straty. Mówca cytuje szereg cyfr i przykładów z kuratorium krakowskiego: zwolniono tu 204 nauczycieli, w tem 93 etatowych przed wysłużeniem pełnej emerytury. Dla braku odpowiednich sił nauczyciele musieli dodawać godziny pracy, nauczyciel robot ręcznych uczył języka polskiego, zmniejszono liczbę godzin poszczególnych przedmiotów poniżej przepisanej normy, poszczególne klasy, nawet najwyższe liczyły ponad 60 uczniów. W jednym z gimnazjów z początkiem roku szkolnego, grono nauczycielskie, liczące 23 siły, zostało zredukowane do 10, tak, że jeszcze w październiku nie rozpoczęto nauki niektórych przedmiotów.

### Co to za Ziennowicz?

Mówca omawia z kolei stosunek ministerstwa do szkolnictwa prywatnego. Przypomina interpelację, jaką wniósł w tej sprawie Klub Narodowy. Prywatne gimnazjum w Radomiu, na czele którego stoi sen. Sołtyk, miało zawsze opinię jak najlepszą. Ostatnio odebrano mu prawa publiczności i zażądano ustąpienia dyrektora, choć konstytucja nie przewiduje, by nauczyciel, wybrany posłem lub senatorem, musiał rezygnować ze stanowiska w szkolnictwie prywatnym. Gdy p. Sołtyk, przywiązany do gimnazjum, którego jest twórcą, wyraził gotowość złożenia mandatu, zastępca kuratora Ziennowicz, oświadczył mu, że to nie wystarczy. Zażądał złożenia deklaracji, że p. Sołtyk występuje ze Stronnictwa Narodowego, zażądał pozatem, by przeciagnał on szerokie sfery, które mają do niego zaufanie do obozu rządowego, by uwiadomił rodziców uczennic o zmianie swych poglądów politycznych i nadał szkole kurs prorządowy.

Tego się żąda od znanego działacza i pedagoga, który już w roku 1905 walczył o szkołę polską, żąda się zaparcia się swego honoru i godności. Wiem, że są tacy, którzy jeszcze w roku 1925 byli „endekami“, a dziś jako wizytatorzy „gnębią endecję“, lecz wątpię, czy można za pośrednictwem takich wykonawców realizować wychowanie państwowe.

Odpowiedź ministra na naszą interpelację stwierdza, że powodem odebrania praw gimnazjum w Radomiu był brak aktywności w wychowaniu państwowym. Wyrazić się to miało w tem, że młodzież nie zna historii powstania państwa polskiego. Zaznaczyć trzeba, że historii uczy od lat osoba, należąca do obozu B. B., i że na niski poziom wiadomości z historii polskiej uczenie wizytatorowie nie zwracali nigdy uwagi dyr. Sołtykowi. Raz tylko na lekcji historii wizytator Wrzosek przerwał uczeniocy, gdy mówiła o cudzie Wisły: „Cudu Wisły nie było, był tylko genjusz wodza!“

Bolesne echo w społeczeństwie musiało wywołać zestawienie tych dwóch faktów. Polskie gimnazjum radomskie traci prawo publiczności, choć ostatnio przy maturze wszystkie uczenie egzamin zdaly, a równocześnie przyznaje się to prawo gimnazjum żydowskiemu w tymże Radomiu, w którym przy maturze na 25 zdających, zdaje 11; ponadto zaś 2 uczenie składają protokolarne zeznania, że klasa była w zmowie z profesorami i znała zgóry dane pytania.

### Portrety w szkołach

Ingerencja władz w szkolnictwie prywatnym sięga w nieskończoność i uniemożliwia samodzielność jakiegokolwiek myśli wychowawczej.

P. minister mówił tu o prądach, które przenikają do młodzieży z zewnątrz. Tak nie jest. Wasze metody wychowawcze, które polegają na przmusie i brutalnem narzucaniu przekonań, przysparzają nam samo przez się zwolenników.

Kult wybitnych jednostek krzewić należy metodami pedagogicznymi. W praktyce wygląda to w ten sposób: Samorząd uczniowski pewnej klasy uchwała nie zawieszać portretu. Dyrektor rozwiązuje samorząd i mianuje komisarza ucznia — Żyda. Inny wypadek: wizytator z dyrektorem wchodzi do klasy, a ostatni zaleca zawiesić portret p. Piłsudskiego. Uczniowie pytają, czy mogą zawiesić obok tego także portrety innych wybitnych mężów. Dyrektor zabrania zawieszać

portrety niemiłych mu mężów stanu. Wówczas jako reakcja pada ze strony uczniów pytanie: A czy można powiesić portret Kostka-Biernackiego? Przyms przy wysyłaniu kart na Madere jest powszechnie znany. To też mówca stwierdza z przykrością, że młodzież dziś politykuje. Jest to jednak rezultat stosowanych metod. Za te metody nie jest może odpowiedzialny w swem sumieniu p. minister. Wykonawcy jego programu jednak wypaczają jego tendencje.

To też stronnictwo mówcy nie ma zaufania do polityki ministerstwa. Oświecił tę rzecz szczegółowiej w kom. oświatowej przy rozpatrywaniu wniesionych projektów. Szkolnictwo jest

zdezorganizowane, nierównomiernie traktuje się poszczególne potrzeby szkolnictwa i nie pokrywa się najbardziej potrzebnych wydatków. Jaskrawym tego dowodem jest pismo senatu politechniki warszawskiej, z którego wynika, że w ciągu zimy grozi jej zamknięcie dla braku kredytów na opal.

Czyś spełnił już obowiązek obywatelski?

Czy złożyłeś dobrowolną ofiarę na bezrobotnych m. Poznania?

Konto Komitetu Miejskiego dla spraw bezrobotnych — P. K. O. nr. 213 005.

## Zabytki i sztuka w Wielkopolsce



Najcenniejszym zabytkiem architektonicznym w Wielkopolsce jest ckok Rogalina i Goluchowa zamek w Kórniku. Zamek zbudowany został w roku 1426, przebudowany w XVI lub XVII wieku, a w wieku XIX stawiony ponownie w formie neogotyckiego średniowiecznego zamku obronnego wedle planów Schinkla. W zamku tym mieści się bardzo bogaty zbiór dawnych zbroi, obrazów, mebli oraz szereg wyrobów artystycznych dawnych wieków. Najcenniejszą własnością Kórniku jest wielka biblioteka. Na górnej ilustracji widzimy część gotycką zamku od strony wschodnio - północnej, na dolnej przedsiónek I. piętra z XV wieku, Fot. R. S. Uiatowski.



## Kultura tańców nowoczesnych

Czy popularność tańców wzrasta? — Tańce a hasła dobroczynne. — Brak kultury w tańcach nowoczesnych — czy u tańczących? — Bawimy się tanio, ale w natłoku.

Okres zabaw rozpoczęty. Na czasie więc będą uwagi, dotyczące kultury tańców, i to tych, które wypełniają dziś przedewszystkiem programy zabaw towarzyskich. Są to tańce nowoczesne. Zdawałoby się, że dochodzący do nieprzewidywanych granic kryzys gospodarczy, tak bardzo dające się odczuwać wszędzie, także i na popularności tańców. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Popularność tańców wzrasta raczej, i to nie tylko dzięki naturalnemu popędowi towarzyskiemu, ale — rzecz charakterystyczna — właśnie nieraz wskutek kryzysu gospodarczego.

Kiedy bowiem dawniej organizowano bale i zabawy taneczne wyłącznie dla samej rozrywki towarzyskiej — dziś łączy się je, i to w ilości stale wzrastającej, pod hasłem pomocy finansowej dla celów społecznych.

Czynią to różne stowarzyszenia i organizacje o charakterze społecznym czy zawodowym. Nie znaczący wcale, by holdowanie sztuce tanecznej podniesiono w ten sposób do znaczenia społecznej usługi. Tańce stały się jedynie środkiem do celu; zmobilizowano go i wysunięto na front gospodarczy, wyszukując charakter jego towarzyski.

Jeżeli więc ta, czy ostatecznie inna droga dostały się tańce nowoczesne z dancinów na sale organizacyj dobroczynnych, i jeżeli oddaje się im dziś nie tylko młodzież, ale i osoby starsze i stałe — to powinno się dziś poświęcić kulturze ich znacznie więcej uwagi, niż dotychczas. Dodajmy jednak — dotychczas — u nas.

To bowiem, co można zaobserwować na naszych salach, nie zawsze mogłoby zapobiegać nawet bardzo idący z duchem czasu esteta. Popularność tańców nowoczesnych nie idzie w parze z popularyzacją ich wcale już dziś wysokiej kultury. To, co się widzi w salach, jest zbyt często bezkarną mieszaniną figur mniej czy więcej przedawnionych, a przedewszystkiem odtwarzanych ogromnie nie stylowo, bez zachowania obowiązujących zasad w estetyce postawy u tańczących, i bez umiejętności uwewnętrznienia tego piękna i kultury, jaka dziś cechuje taki n. p. wale angielski, czy stary wiedeński z modnymi warcjami.

Zadaniem dalszych naszych artykułów będzie więc zwrócić uwagę na te szczegóły, których albo brak, albo też nadużywanie paroduje formę tańców nowoczesnych, szkodzić ich opinii, a w konsekwencji i celom, na których usługach tańce — jak to już powyżej wspomnieliśmy, nieraz dziś stoja.

Przedtem jeszcze nie od rzeczy będzie wspomnieć o dwu najbardziej charakterystycznych cechach dzisiejszych zabaw. Pierwszą z nich jest ich skromna forma — że tak powiem, „kieszonowa“. Zabawy dzisiejsze nie tracą zresztą przez to wcale na swem tempie, nie są już podobne do zabaw dawniejszych, tak nieraz wystawnych i nie liczących się z pieniądzem. Niemal wszyscy raczą się dziś „jedną kawą“. Weselej czy poważniej, swobodniej czy z rezerwą — to naturalnie zależy od środowiska.

Ala przedewszystkiem najtaniej. I to jest ich cechą dodatnią, bo w takiej postaci nie kontrastują przykro z obrazem dzisiejszych uboższych stójków, lecz są raczej pożądaną sposobnością do wytchnienia po pracy w innej atmosferze, dającej choć na kilka godzin zapomnienie o walących się na głowę codziennych troskach.

Drugą jest z drugą charakterystyczną cechą dzisiejszych zabaw: z panującym na nich nieraz fatalnym ścisłkiem. Tu dzieją się (w imię ostatecznie owych celów dobroczynnych) nadużycia, przeciwko którym, nawet i tańce nowoczesne, tak opłanowane w formie i mało wymagające miejsca, buntować się muszą. A cóż dopiero mówić o tańcach narodowych, tak pięknych, których prawo obywatelstwa akcentowane bywa coraz wyraźniej w czasie naszych zabaw, mimo nawet tak wielkiej popularności tańców nowoczesnych?

Otóż chodzi w pierwszym rzędzie także i o to, by nie tylko forma tańców, a więc i ich kultura odpowiadała potrzebom kultury towarzyskiej, ale niemniej i warunki, jakie do tego są potrzebne. A więc odpowiednia przestrzeń, no i warunki higieniczne.

Przypominam sobie bał, Urządzone przed dwoma laty w auli Uniwersytetu na cel dobroczynny, gdzie jednak panował taki natłok, że o spędzeniu czasu w sposób odpowiadający pojęciu o zabawie towarzyskiej nie mogło być mowy. Brak higieny, gorąco niemożliwe, a przede-wszystkiem brak miejsca, nie pozwalał na rozwinięcie zabawy nawet w najprostszym i najłatwiejszej formie.

O szczegółach tych wspominać dlatego, że z jednej strony kultura towarzyska ma swoje wymagania i zadne względy społeczne nie mogą usprawiedliwić powyżej opisanych braków, a następnie i kulturę tańców można tylko wtedy wykazać, kiedy ma się do tego właściwe warunki. W ścisłu natomiast stwarza się warunki zgola inne.

W dalszym ciągu więc zajmiemy się nieco szczegółowiej kulturą samych tańców nowoczesnych, mianowicie ich formą, rodzajem, opracowaniem muzycznym i ich stylem, t. zw. — słusznie zresztą — stylem angielskim.

Józef Waxmann.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Zadać w aptekach i drog. np 8 154

## WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Osobliwe porachunki.** Sąd apelacyjny jako instytucja odwoławcza rozpatrywał w piątek sprawę dr. St. Kulińskiego, lekarza z Wągrowca, któremu oskarżenie zarzucało, że nieprawidłowo przy grze w karty (pokera) wyjął jedną kartę z pod spodu zamiast z wierzchu, wskutek czego miał wygrać od p. Modrzejskiego 20 zł. Działo się to w 1925 roku, a dopiero w 1928 roku zrobił p. M. doniesienie na dr. K. Rozprawa nie wykazała żadnej nieprawidłowości w grze w karty, której celem mogłoby być przysporzenie sobie korzyści majątkowej. Sąd uwolnił dr. K. od winy i kary. W motywach podkreślił przewodniczący, że gra w karty odbywała się w kole towarzyskim i że z tego tytułu nikt nie występuje przed sądem. Dr. K. poza tem odpowiadał za to, jakoby w 5 wypadkach był w kasie chorych likwidował za wizyty, których nie było. I tu sąd również ustalił, że zarzut ten jest całkowicie bezpodstawny. Wobec tego trybunał zniósł wyrok pierwszej instancji, pół roku więzienia, i uwolnił dr. K. od winy i kary. (z)

## Z WIELKOPOLSKI

— **Pobiedziska.** (Zuchwałę włamanie.) Wielkiej kradzieży dopuszczono się jednej z ostatnich nocy w Golinie pod Pobiedziskami. Do mieszkania p. Hugona Primasa włamali się nieznanzi złoczytcy i zabrali odzież męską, damską i bieliznę, wartości około 5 tys. zł. (k)

— **Mogilno.** (Pożar.) W Powiadaczach w powiecie mogileńskim wybuchł pożar w majątku p. Tomczakowej. Pastwą płomieni padła stodoła napełniona zbożem. Straty wynoszą około 25 tys. zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. (k)

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Dziś o godz. 3 popoł. po raz pierwszy po cenach niższych nierównana komedia Adama Grzymały Siedleckiego „Ich synowa“. Bilety w cenie od 40 gr. do 3.50 zł sprzedaje kasa teatru.

O godz. 8 wiecz. „Tak się zdobywa kobiety“, świetna, pełna sensacyjnego uroku komedia Verneuil'a w doskonałej obsadzie. Verneuil prowadzi widzów przez taki labirynt przepysznych komplikacji i tak nawskroś oryginalnie przeprowadza swą tezę, że widz do samego końca wcale nie domyśla się rozwiązania tego arcyciekawego widowiska. Obsadę, starannie przygotowaną, stanowią pp.: Sawicka, Starawska i Wierzejska oraz pp.: Kreczmar, Oskard, Przysiański, Pichelski i Kwaskowski.

### Z Teatru Nowego

Niestychanie ciekawe tajniki intryg dworskich i drogi, któremi tobołski koniokrad doszedł do władzy — oświetla jaskrawo kapitalny reportaż historyczny „Caryca i Rasputin“, grany obecnie w Teatrze Nowym przy stałym powodzeniu. Fascynująca treść, ujęta w 11 ogromnie emocjonujących obrazów, — tworzy interesującą całość, uznaną powszechnie za największą atrakcję artystyczną tegorocznego sezonu. Wspaniałą kreację w roli carycy Aleksandry stwarza p. Gieszkowska.

„Kot w butach“, najweselsza bajka dla dzieci, odegrana zostanie dziś o g. 3.30 popoł. nieodwołalnie po raz ostatni, po cenach niższych. Wszystkie dzieci poznańskie powinny skorzystać z dzisiejszej ostatniej okazji ujrzenia tego prześlicznego przedstawienia.

### Teatr operetkowy „Uśmiech“

Dziś po południu pożegna się z publicznością poznańską przepiękna, ro-

mantyczna operetka Lehara „Kraina Uśmiechu“ która definitywnie schodzi z afisza. Ceny miejsc, celem uprzywilejowania wszystkim możliwości usłyszenia tej najpiękniejszej wśród współczesnych operetek, znacznie niższe.

Wieczorem również po raz ostatni, przebojowa rewja - operetka „Cnotliwa Zuzanna“ z najznakomitszą odtwórczynią roli tytułowej J. Fontanówną.

W poniedziałek z powodu prób arcydzieła operetkowego „Hrabia Luksemburg“, teatr nieczynny.

### Z Teatru Wielkiego Dziś Ada Sari

Przypominamy o dzisiejszym koncercie symfonicznym orkiestry stoł. m. Poznania, na którym wystąpi znakomita śpiewaczka koloraturowa p. Ada Sari. Koncertem dyryguje prof. Feliks Nowowiejski.

Program części orkiestrowej składa się z Symfonji Haydna Es-Dur i Mendelssohna uwertury „Sen nocy letniej“. P. Ada Sari odśpiewa szereg efektownych aryj operowych oraz kilka pieśni z towarzyszeniem orkiestry.

## Już od jutra czarować będzie znowu wszystkich na ekranie „Słońca“

najpiękniejsza i najpopularniejsza  
gwiazda ekranu

JEANETTE MC DONALD

w przepięknym filmie miłosnym

KOCHANEK  
O POŁNOCY

## SPORT

### Hokej na lodzie

Reprezentacja Polski, występująca pod mianem Warszawy, rozegrała pierwszy mecz w Ameryce, przegrywając w Bostonie 3:4. Jeżeli się zważy, że Polacy grali prawie bezpośrednio po wylądowaniu, po bardzo burzliwej podróży morskiej, z drugą klub, który w ubiegłym roku reprezentował Stany Zjednoczone na mistrzostwach świata w Krynicy, to tak nieznaczna przegrana budzi jak najlepsze nadzieje.

Materski wyjechał w sobotę z Warszawy do Stanów Zjednoczonych na telegraficzne życzenie kierownika polskiej ekspedycji hokejowej.

### Pięściarstwo

W liście najlepszych bokserów świata w wadze średniej na 9. miejscu znajduje się pięściarz polski Edward Ran przed Czechem Nekolnym. (PAT.)

## TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Wielkomięskie ulice“. W „Metropolisie“ zainstalowano aparatę dźwiękową i film jest inauguracyjnym jego dźwiękowym. Tematem filmu jest życie amerykańskich przemytników alkoholu. Banda, zorganizowana na podstawie ślepego posłuszeństwa, bez zastrzeżeń uznaje rozporządzenia swego szefa, a karą za nieposłuszeństwo jest śmierć. Każdy z członków bandy czuje nad sobą ciężar tej mało widocznej, ale bezwzględnej władzy. Z kilku lakonicznych słów, z nieznacznego gestu potrafią wyczytać wydany wyrok, od którego niema apelacji. Nad całym filmem rozsuwa się ponura groza i nerwowe napięcie. Ci ludzie każdej chwili ryzykują swe życie dla zrobienia majątku. Ale kto raz wszedł do bandy, nie może już jej porzucić. Banda trzyma go, jak w kleszczach. Z pod tego prawa wymyka się para młodych ludzi: dziewczyna, wychowana przez bandę, której to życie obrzydło i młodzieniec, który z miłości dla niej przyłączył się do tego podejrzanego towarzystwa. Młodzi dają sobie radę z opryskami i dzięki temu na ostatnich metrach taśmy następuje szczęśliwe odprężenie. Akcją, bardzo starannie przeprowadzoną przez reżysera i aktorów, śledzi się przez cały czas z zainteresowaniem w rolach głównych miła jest Silvia Sidney i Gary Cooper.

Nadprogram — ciekawy miesięcznik Paramuntu i występ muzycznych clownów. (ver.)



**NIGDY NIE JEST ZAPOŹNO** pomysł o zdrowiu tembardziej, jeżeli już cierpi na chorobę: nerek, pęcherza wątrobę, kamień żółciowych, żelę przemiany materii na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się, lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz zioła moczopędnych „DIUROL“, które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Wszelkie bóle ustępują, gdy wytrwale używać będziesz zioła „DIUROL“. Osłodzony odwar z tych zioł jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy, powołuje do siebie porytą stając zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko zioła „Diuro!“, a gdy przekonasz się o godnych skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „Diuro!“ Gaseckiego (z Kozłkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. Reg. Min. Spr. Wewn. Nr. 1486. n.w. 8201

Kino „Orzeł“ wyświetla film dźwiękowy p. t. „Nieposkromiony“. Film jest dobrym w swoim rodzaju t. zw. filmem z dzikiego zachodu. Ponieważ akcja jego rozgrywa się współcześnie, więc oczywiście niema Indian, wspaniale udrapowanych piórami, lecz są za to bandyci, z którymi dzielny cowboy-bohater filmu rozprawia się stanowczo i skutecznie. Na czoło filmu wybija się George O'Brien, którego w tego rodzaju roli oglądamy po raz pierwszy i mocno odlegającą od zbanalizowanego typu dziewczęcia z dzikiego zachodu Louise Huntington.

Program uzupełnia wesoła komedia: „Cwaniak na urlopie“ oraz tygodnik aktualności (Ga.)

Kino „Corso“ wyświetla dwa filmy: „Kapitan Hazard“ i „Zapomnisz o mnie“. Program obecny w kinie „Corso“ jest obliczony na rozmaite gusta widzów. Obok bowiem typowego dramatu z dzikiego zachodu z Tim Mac Coyem na czele, oglądamy dobry, ładnie zrobiony, dramat erotyczny z gwiazdami tej miary, co Ramon Novarro, Józefina Dunn i William Haines. Film „Zapomnisz o mnie“, choć był w Poznaniu wyświetlany kilkakrotnie, ze względu na walory estetyczne całkowicie zasługuje na wznowienie. (Ga.)

## RADJO

### Poznańskie szkoły w Radjo

Dyrekcja R. P., doceniając wartość wychowawczą udziału młodzieży szkolnej w audycjach radiowych, przeznaczyła szkołom poznańskim 20 minut w południowych programach niedzielnych (od godz. 16.20 do 16.40).

Przed mikrofonem stawać będą chóry szkolne, aby przedstawić radiosłuchaczom swój dorobek pieśniarski. Nad programem i kolejnością czuwa instruktor muzyczny prof. Roman Heising, który w niedzielę, dnia 24 bm. przed audycją wypowie z tej okazji słowo wstępne.

Prof. Franciszek Łukasiewicz, kierownik muzyczny „Radja Poznańskiego“, został zaangażowany przez światową firmę „Parlophon“ do nagrania kilku płyt gramofonowych. Zdjęcia zostały dokonane z okazji ostatniego występu artysty w radjostacji berlińskiej i ukazały się już na rynku polskim. Pierwsze zdjęcia (utwory Chopina, Mendelssohna, Schuberta, E. Schütta i M. Moszkowskiego) usłyszymy dzisiaj w koncercie gramofonowym „Radja Poznańskiego“ o godz. 17.30.

## Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6. I ptr., pokój 123, tel. 57-000.

1. Warszawa — Kollataj, Hotel Continental.
2. Kobylnica — Cecylja Grzesiak, ul. Prosta, dom własny.

## KRONIKA TOWARZYSKA

### Komunikat „Bratniej Pomocy“ Stud. W. S. H.

Na liczne zapytania telefoniczne i pisemne zarząd Towarzystwa komunikuje, iż Bratnia Pomoc Stud. W. S. H. w bieżącym karnawale bału dorocznego nie urządzi. Odbędzie się natomiast wieczór karnawałowy w Bazarze, dnia 6 lutego, t. j. w ostatnią sobotę karnawałową, zp 12 993

### KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## Atrakcyjne wycieczki

### „FRANCOPOLU“

1932

- „Wosna w Italji“ od 19.3. — 5. 4.
- „Wielkanoc w Hiszpanji“ od 15. 3. do 10. 4.
- „Wielkanoc na R vierze“ od 19. 3. do 5. 4.

Zapisy i informacje

„PAR“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11  
Tel 7476. Ządajcie prospektów.

Pp 10:21-3,143

Sklepy tytoniowe wydają:  
Skórzana papierośnicę

za 50 pieczęci z pudełek  
wszystkich gatunków tutek (gilz)

**ALTESSE**  
MOKKA-PÉLNOWATKI

a za 10 pieczęci  
maszynkę do papierosów.

Polecamy karty do gry  
„Piatnika“.

nr 268



## Przygody Tropa w klinice

— Więc skoro nie można inaczej, — tak kończyłem rozmowę telefoniczną, a blaski mikrofonu jeszcze drgają potrącone zamaszystym timbrem głosu profesora Rungego. Profesor objaśniał mi w wielkim już nie zapale ale wprost żarliwością. Adepti każdej nowej wiedzy płoną. Weterynarja jest właśnie taką „nowotną” wiedzą. Wszakże niedawne czasy, kiedy lekarz zwierzęcy ani marzył, aby go traktować na równi z lekarzem ludzkim. Teraz są zrównani w prawach, obowiązkach i przywilejach.

— Tak samo, jak lekarz ludzki, nie nie poradzę na niewidziane.

A pies prosi, żeby koniecznie coś poradzić. Podaje łapę, wspina się, wzdycha, i objaśnia, że jest źle. Nie może pełnić swych obowiązków (choć jest służbisty). Nie je niczego od tygodnia (choć jest łakomy). Magiczne zaklęcie „przechadzka” nie czyni żadnego wrażenia, kość nawet wyszukana wywołuje gwałtowny skok w jej kierunku i równie gwałtowny odwrót. Obcych zbliżających się do drzwi witał z obowiązku gwałtownym szczekaniem, obecnie markuje tylko i to z trudem, niby aktor nierychliwy na próbie. Trop jest chory. A jednak waham się, czy go zawieźć na klinię. Ileż bowiem kłopotów miał tam Tomasz Mann ze swym Bautramem! Albo Wujcio Czesio ze swym „Asem”, który poprostu wziął po operacji i z trudem go odnalaziono!

Psisko samo jednak, w tych dniach bajecznie zdaje sobie sprawę, że jest centralnym punktem zainteresowań „Canis privilegiatus”. I kiedy zjechał pan Pisarek, Trop wiedział, że to po niego. Merda kiłta i tłumaczy sobie na psi język wierszyki Franciszka Mirandoli:

Chciałbym gwałtem  
Jechać autem —  
Ty hototo  
Idź piechotą!!

Zwawo, z oczyma i uszama otwartymi na wszystko, co się dzieje na nowym świecie (od rynku wildeckiego począwszy) jedziemy na Solacz. Tyle sensacji. Choćby ton konia, który sam bez zaprzęgu idzie środkiem ulicy!! Albo jakiś pieszy łapserdak, który śmiał pod św. Marcinem grozić palcem psu siedzącemu w aucie! (Cale szczęście, że za szybą.) No i nareszcie laborant profesora, posiadacz fartucha z tysiąca i jednej nocy, pachniał bowiem zapachami trzydziestu rozmaitych psów. Żaden człowiek ich nie rozezna, żadna maszyna nie wyjałowi. Tylko drugi pies wywaha.

Ja sam wybałuszam oczy z najmniejszą ciekawością. Ileż lepiej mają zwierzęta w swym ambulatorjum na ul. Solackiej, niż ludzie w Kasie Chorych. Środki naukowe te same, zato ilość pacjentów. Pięciu czy sześciu przesunęło się w ciągu tych paru godzin. Wiedza ludzka w białym fartuchu klaniała się im w pas, pytając co i gdzie dolega. A co dziwniejsze: żaden zwierz nie jest numerem, tylko indywidualnością. Przychodzą mi na myśl ludzkie sprawy i ten wyjątkowy lekarz, który nawet do pacjentów Kasy Chorych odnosi się z uczuciem ludzkim. Nie mogę sobie przypomnieć nazwiska. A profesor z tym samym zapalem opowiada, jak to dzisiejsza weterynarja idzie w pomoc medycynie, korzystającej z jej doświadczeń.

— Naprzykład robaki u psa. Czy pan wie, że pies ma ich kilkadziesiąt gatunków i człowiek ledwie cztery? Ciekawe są też epidemie u zwierząt. Niedawno wybuchła anemja kur w gospodarstwie senatora Meissnera. (Mam go, pomyślałem sobie, to właśnie nazwisko wyleciało mi z pamięci.)

— A czy doktor nie uważa, że senator Meissner to jest wielki burzyciel?

— Co?! Burzyciel! Wszak to najłagodniejszy chyba człowiek i eskułap.

— A jednak — powiadam — burzyciel!

— Nie może być! Cóż takiego zburzył panu?

— Jeszcze uzupełniłem, ale już zaczął burzyć i z powodzeniem...

— Ale co?

— Kamienicę.

— To pan już się dorobił kamienicy z pióra?

— Na szczęście, jeszcze nie pod dachem, ale fundamenty już są.

Zaciekawiony profesor zapomniał na chwilę o Tropie i wypytuje skwaszonym, widocznie sam nosi się z takim samym zamiarem. I mówi:

— Naturalnie na Dębcu, na własnym gruncie. Po czemu lokieć?

— Grunt miałem bezpłatny swój własny.

— I w takich ciężkich czasach, jest pan w stanie prowadzić budowę?

— Sama rośnie, choćbym nie chciał.

— Cuda Polski, jak Boga Kocham. A gdzie to jest. Czy można zobaczyć tę magiczną kamienicę?

— Choćby zaraz. Znajduje się ona bowiem w moich... nerkach, gdzie ją właśnie burzy senator Meissner.

Uśmieśliśmy się serdecznie, a tymczasem Trop z entuzjazmem pozwał się badać. W bardzo oryginalny, trudny do opisania sposób zmierzono mu ciepłotę, zbadano włos pod mikroskopem, czy aby nie ma jakiej zarazi w jej infekcji. Płuca lepsze niż u człowieka, sklerozy nie więcej, oko bez blasku, trochę ropy, ale to nic, co mu właściwie jest? Nagle kwik żałosny. Ręka weterynarza-internisty znalazła się w okolicach nerek.

— Mam go! — woła profesor. I diagnoza gotowa. Psi tyfus, nieszkodliwy dla ludzi, ale kapryśny do leczenia i skłonny do recydywy. Dlatego widuje się tak często skwaszone psy bez humoru. Są one na podobieństwo dwunogich śledzienników i żółdkowców. Damy mu najpierw zastrzyk dla ożywienia akcji jelit, a potem magnezję co dwie godziny. Powinien być zdrow.

Trop słysząc tę diagnozę, już ozdrowiał na kredyt i objął z impetem swą żelazną kity o żelazne nogi stołu operacyjnego. Był 448-mym pacjentem ambulatorjum w tem półroczu.

Poszliśmy na zwiedzenie szlachetnej instytucji. Nie brak tu niczego z nowoczesnej ludzkiej terapii, dostosowanej chyba tylko rozmiarami do wymagań zwierzęcych. Jakies wspomniane elektryczne piece sterylizacyjne, dalekie lodówki i termosy na przechów rozmaitego paskudztwa w jednakiem zawsze temperaturze. Potem Röntgen bardzo osobliwy, którego zazdroścą Instytutowi inne profesory. Zwiedzamy przychodnię, szpital i salę operacyjną. Jest wcale pusto. Pacjentów mało. Z prostego powodu: Zwierzęta tylko tak długo siedzą w szpitalu, jak długo są naprawdę chore. Procent symulantów jest znikomy. Jak dotąd. Ale wpływ człowieka na zwierzęta trwa, więc liczba udawaczy będzie wzrastać z biegiem czasu.

W sali operacyjnej, obok stołu, na którym można ułokować i znieczulić Tytana albo całe stado Gigantów, najzabawniej wygląda fotel dentystyczny. Wprowadza się takiego bydłaka do odpowiedniej zagrody tak zbudowanej, że gdy fiknie nogą to w mur. Potem podpina odpowiednimi pasami, znieczula lokalnie (a jakże!) i dentysta z bezpiecznej ambony może przystąpić do czyszczenia wzgl. wyrwania zęba. Przrzygdy kubek w kubek jak u ludzkiego wyrwizęba, tylko dziesięćkroć większe i mocniejsze. Ale i pacjenci cierpliw. Woły szczególnie, bo konie, naturalnie, boją się w pierwszej chwili.

## Wódz Sokolstwa słowiańskiego

Depesze w dniu 11 bm. obwieściły zgon dr. Józefa Scheinera, prezesa Związku Sokolów czechosłowackich i Wszechsłowiańskiego Związku sokolek. Wiedź ta wywołać musiała w milionowych szeregach sokolich, stojących pod sztandarami Związku słowiańskiego, żal szczerzy i serdeczny, gdyż ubył im mąż, zaprawdę wielki, oddany idei szarego ptaka całą duszą. Sokolstwo było dlań powołaniem, było „zawodem” bliższym, niż adwokatura, której się poświęcił. Jemu też oddał całe swe życie, cały swój talent i wiedzę.

Urodzony w r. 1861 w Beneszowie pod Pragę, już na ławie szkolnej pod wpływem swego powinowatego, a wielkiego twórcy idei sokolej, Mirosława Tyrza, staje do szeregów ćwiczących i wkrótce, w r. 1882, zaczyna współpracować w praskim organie sokolim, „Sokol”. Przez lat dziesięć należy do grona przodowników, biorąc czynny udział w kierownictwie gimnastycznym. Redakcję „Sokoła” obejmuje na stałe w r. 1887, by zdolnym swym piórem wywalczając ideę sokolej coraz to szersze kręgi — przez lat 31, do roku 1918. W pracy tej dwuletnią przymusową przerwę powoduje tylko internowanie go podczas wojny światowej, spowodowane duchem sokolim, antyaustriackim, ożywionym myślą o swobodzie słowiańskich Czech. Słynne praskie Złoty sokole, w których przejawia się cała żywiołowa siła Sokolstwa, pocią-

W szpitalu na sześć „łózek” dwa w tej chwili zajęte. Psy również. Jeden mały legawiec z uporczywą egzumą wokół mordki, drugi gryfon czekoladowy, na rekonwalescencji po zabiegu operacyjnym.

Największą osobliwością ambulatorjum jest sam profesor. Cichy ten człowiek nie szuka i nie lubi reklamy. A zasłużył snadnie na miano wielkopolskiego Woronowa. Z tą różnicą, że tamten odmładza starych ramotów z obu półkul, a ten przywraca młodość naszym ogierom i buhajom. Ile z tego korzyści praktycznej, wiedzą ci wszyscy właściciele ziemscy, którzy przywieźli swe pociechy na ul. Solacką, leżącą już widocznie poza granicami ziem zachodnich, bo się odznacza wschodnio-polskim błotem. Badania podejmowane przez prof. Stanisława Rungego nad hormonami zwierzęcymi są znużone i wymagają niesłychanej skrupulatności. Z fotografii nawet laik pozna rezultaty bijące w oko. Stary zawiędy stadnik zmienia się w rączego, o iskrzącym oku młodzieńca!

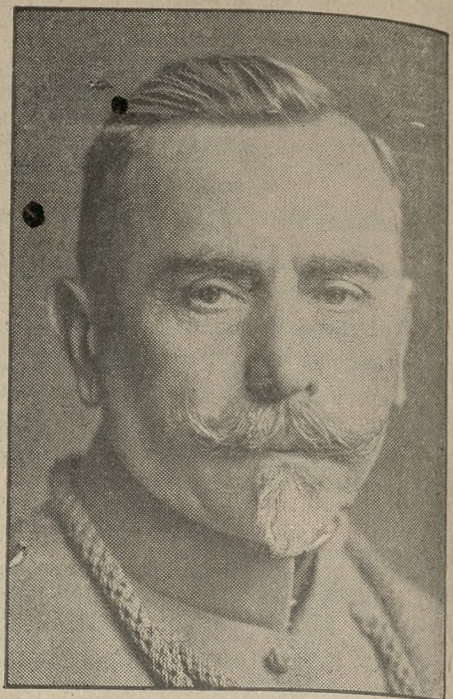
Kto chce zobaczyć zęby wędrujące (dens migrans) w głowie konia, albo ciężkie kamienie w worku sercowym krowy, albo ciele z dwoma głowami, albo różne inne larwy i potworki pasorczytujące na żywych organach zwierząt, winien odwiedzić muzeum na Solacz. A kto chce poznać, jak wygląda zapadł do pracy naukowej, niech porozmawia z Rungem. Równie zresztą pali się ten człowiek do praktyki. Woli nawet zwierzęta od ludzi. Są nietylko wdzięczniejsze, ale i łatwiejsze w toku kuracji. Albowiem nigdy — nie okłamują lekarza. A człowiek zawsze kłamie. Świadomie lub podświadomie. Wogóle zdaje się, że w miarę lepszego poznawania zwierząt, język nasz zubożeje. Trzeba będzie wykreślić zeń powiedzenia obelżywe w rodzaju: ty bestjo! a to zwierzę! świnię jedna!

Jak to miło poznać warsztat pracy ludzkiej, o której mało wiedziało się dotąd. I z jaką radością widzi się na gorącym uczynku tyle doraźnej użyteczności społecznej.

Wróciliśmy do domu obaj z Tropem zadowoleni. Pies rad był z wyników konsultacji, ja zaś zebrałem garść nowych spostrzeżeń o moim przyjacielu. Tylko, że bestja zaczyna już udawać człowieka. Pod wpływem magnezji zjada to i owo, ale grymasi, jak przedwojenny hrabia nad kartą w Bristolu. A jeżeli go jeszcze raz przyłapię na niegodnej symulacji, dostanie „smary”, jak za dawnych czasów.

Wszystko to zresztą nie jest normalne. I gdybym wrażenia swe z kliniki zwierzęcej opowiedział pewnej starej babuli na Dębcu, bardzo krytycznie usposobionej wobec całej dzisiejszości, wiem co by odrzekła: Nie może być na świecie dobrze, skoro psy mają lepiej jak ludzie!

STANISŁAW WASYLEWSKI.



Scheiner przejęty był ważnością idei słowiańskiej. W licznych podróżach poznał wszystkie kraje słowiańskie. W Polsce był m. n. w roku 1889 na obchodzie Mickiewiczowskim w Krakowie, i na pamiętnym Zlocie grunwaldzkim. Już przed wojną przystąpił do założenia Sokolego Związku słowiańskiego, który jednak, będąc zresztą niekompletnym, przestał istnieć w czasie wojny. Za jego głównie staraniem powstaje w Warszawie w r. 1924 nowy sokoli Związek słowiański, obejmujący Czechosłowację, Polskę, Jugosławię i Rosjan na emigracji, którego prezesem pozostaje do śmierci. Poza tem był wiceprezesem Międzynarodowego Związku gimnastycznego.

Sokolstwo czeskie z udziałem delegacji Związku słowiańskiego święciło we wrześniu ub. roku uroczyste obchód 70-letnich urodzin dr. Scheinera, który na czele Związku czechosłowackiego stał przeszło ćwierć wieku jako prezes. W pierwszych dniach grudnia przewodniczył on jeszcze obradom przedjdm Związku słowiańskiego, czując się nieźle po 2-letniej kuracji rodemny płuc. Przed gwiazdką zapadł jednak na zapalenie płuc. Po dłuższym zmaganiu się uległ śmierci w piątek, 11 stycznia.

Hołd, jaki dr. Scheinerowi podczas pogrzebu z siedziby Sokola praskiego oddała Ojczyzna i całe Sokolstwo, przemawia najlepiej o wielkości straty i znaczeniu tego tytana pracy sokolej i służby dla kraju. Za trumną szli przedstawiciele rządu, wojska, którego po rewolucji był generalnym inspektorem, szło 14 tysięcy sokolów i sokolic. Związek Sokolstwa polskiego reprezentowany był przez specjalną delegację z prezesem Adamem hr. Zamoyskim na czele.

Na hołd taki zmarły wódz Sokolstwa zasłużył sobie w całej pełni.

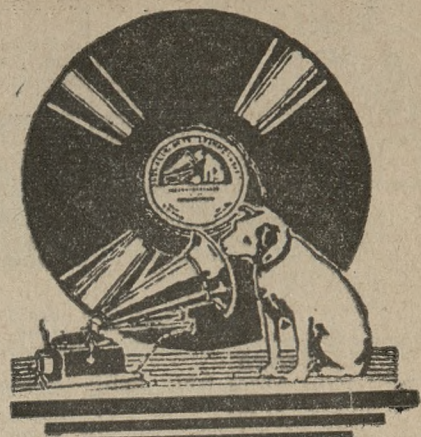
**Wspomagając biednych i bezrobotnych, chronisz własne społeczeństwo przed upadkiem fizycznym i moralnym. Wpłać więc natychmiast swój dobrowolny datek do Administracji naszego pisma lub na konto P. K. O. nr. 213 025**



P. Halina Cieszkowska znakomita artystka Teatru Nowego w swej najnowszej norywającej kreacji w roli carycy Aleksandry w potężnym repertuarze „Caryca i Rasputin” granym obecnie w Teatrze Nowym.

Jako prawdziwy sokół dr. Józef





Co prawda — to prawda!

# Gramofony i Płyty K. KŁOSOWSKIEGO

w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 6, tel. 11-19

uznane za najlepsze i najtańsze.

dw 1860



Dnia 22 stycznia 1932 r. o godzinie 21 zasnął w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany syn, brat, wuj i szwagier, s. p.

## Stanisław Balbiński

przeżywszy lat 42. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26. b. m., o godz. 15, o czym donosi

w ciężkim smutku rogramiona żona z rodzina.

Nowy Tomysl. 22. I. 32. r. zdp 12 994

## „ZIOŁALISTA“

udziela naukowych wskazówek bezpłatnie o dobroci ziół leczniczych, na wszelkie choroby, specjalność leczenie ziołami, przyrodą.

Specjalność dla otyłych zioła na schudnięcie.

Nabywanie ziół w miejscu. Wiele licznych podziękowań od uzdrowionych. Godziny przyjęć od 10 — 12 w południe i od 3 — 7 wieczorem. zw 12 975

Poznań, Sotadeckich 4, III. front, lewo. Duszyński, mieszkanie 10 — Lazzar.

## Stałą egzystencję

znajdzie energiczny przedstawiciel, dobrze wprowadzony w składach materiałów malarskich w Poznaniu i na Pomorzu. Zgłoś. kierować do: K. Butterhof, Fabryka Szablonów, A sch (Czechosłowacja). Tp 866



## Ser PRIMULA

jest doskonały i bardzo smaczny.

Hurt: D/H. C. F. Berg, Warszawa, Wierzbowa 6, Telefon 225-08. np 7978

## Do odnajęcia

w centrum miasta duży nowoczesnie urządzone **skład**

naroznikowy z wielkimi oknami wystawowymi (ewentualnie połowa składu) i pokojem biurowym. Centralne ogrzewanie. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 12 968

## INSTITUT POLYTECHNIQUE

(Wyższa Techniczna Szkoła Korespondencyjna)  
SEKCJA POLSKA

Przyjmuje się zapisy kandydatów na wydziały:

**Elektrotechniczny** (Kurs Elektromontera, Kreślacza, Elektrotechnika oraz Inżyniera-elekt.)

**Budowlany** (Kurs Nadzorca robotników, Kreślacza, Technika Budowl. oraz Inżyniera-Budown.)

Po ukończeniu wydaje się odpowiednie dyplomy. Przy Instytucie Politechnicznym otwarta została Sekcja Uniwersytecka, po ukończeniu której studenci są przyjmowani na ostatni kurs Uniwersytetu francuskiego w Normandji.

Programy oraz warunki przyjęcia wysyła na żądanie bezpłatnie

**INSTITUT POLYTECHNIQUE** Section. Polonaise, 66, Boulevard Exelmans, PARIS (16) Tp 8208

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

## Całkowita wyprzedaż czapek sportowych z likwidacji hurtowni po cenach okazyjnych. zw 12 921

STARY RYNEK 71/72, I ptr.

## „OZDOBA“

Dąbrowskiego 12 nar. Mickiewicza

Porcelana, szkło, fajanse, sprzęty kuchenne. Poleca najpiękniejsze serwisy kawowe, obiadowe, do młki i t. d., dekorowane w własnych warsztatach, pierwszorzędnie wpalane wzory po cenach niżej fabrycznych. zw 12 957

### Ważne dla Pani domu!

Wszelkie dekoracje na porcelanie jak: złoceń, srebrzenia, herby, monogramy, napisy pamiątkowe, jubileuszowe itd., oraz dorabianie wszelkich części brakujących do serwisu identycznych do kompletu wykonuje: szybko, tanio i pierwszorzędnie tylko „Ozdoba“, Dąbrowskiego 12, nar. Mickiewicza.

## Choroby wątroby, kamienie żółciowe, choroby przemiany materji leczą zioła

## CHOLEKINAZA H NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych.

Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony odbijaniem gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy. Podczas ataków: w dolku i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie krzyżu i sięga aż do łopatk. Wzdęcie brzucha rozsadzające żebra parcie na kiszki stolcowa. Niekiedy wymioty żółcia zimne poty, żółtaczka.

Blizsze szczegóły kuracji w broszurze

DR. MED. H. NIEMOJEWSKIEGO.

Da nabyć w Laboratorium fizj.-chemicznym „Cholekinaza“, Warszawa, ul. Nowy-Swiat 5 B. telefon 9-74-96. oraz w aptekach i składach aptecznych.

Cena pudełka zł 2.60.

Na prowincje wysyła pocztą.

Broszury bezpłatnie. np 8 148

## KASZEL MĘCZY

Znaczną ulgę przynosi oryginalne

## PASTILLES VALDA

w sprzedaży w aptekach i składach aptecznych

## Poszukuje się celem kupna używanej, dobrze utrzymanej tokarki precyzyjnej

możliwie 90 : 370 mm, typu T. S. Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki Sp. Akc. Warszawa. Oferty z podaniem części oraz ceny pod 2446 do Biura Ogłoszeń „Kosmos“ Poznań, Zwierzyniecka 6, nr 8146



### Obrączki?

najtaniej u Ostrowskiego, Wielka 15. zdw 20 798

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-linowy milimetr 50 groszy

## Maturyczne i doksztalające kursy

## „WIEDZA“

Kraków, ulica Studencka 14.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek programów i tematów, przyjmują wpisy na II. półrocze roku szkolnego 1931/32 na:

1. Kurs maturalny gimnazjum wszystkich typów i sem. naucz.
2. Kurs średni 5-ty i 6-ty kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ty kl. gimn.
4. Kurs 7-mlu klas szkoły powszechnej.

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania, a podczas egzaminów kolokwjalnych korzystają z wycieczek geograficznych, oraz z nauki czytania map.

Na kursach „Wiedza“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (nie) kursów zbiorowych oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogata biblioteka.

Zadać bezpłatnych prospektów.

Tp 607

## SKŁAD

i przylegające 3 ubikacje w kamienicy przy ul. 27 Grudnia 7, są od 1. 4. r. b. do wynajęcia zw 12 958

A. Cichowicz, ulica 27 Grudnia 7.

## Przedstawiciela

rutynowanego, dobrze zaprowadzonego z gwarancją na woj. poznańskie poszukuje zaraz najstarsza krajowa fabryka wódek i likierów. Oferty z świadectwami i referencjami Kurjer Poznański zw 12 969

## Wspólnika

z kapitałem 50 — 100000 zł przyjmę do dobrze zaprowadzonego i rentownego przedsiębiorstwa z wysokim udziałem w zyskach. Kapitałisci szukający wdzicznego pola pracy i pewnej lokaty gotówki zechcą się zgłosić piśmiennie do Kurjera Poznańskiego pod zdw 12 922

## KONKURS

na Rachmistrza miejskiego i Komornika miejskiego. Magistrat miasta Margonina rozpisuje konkurs na stanowisko Rachmistrza Głównej Kasy Miejskiej i stanowisko Komornika miejskiego.

Uposażenie służbowe do obu stanowisk uregulowane będzie osobną umową. Reflektuje się tylko na siły, posiadające dobre kwalifikacje fachowe, mogące się wykazać znajomością przepisów kasowych, księgowości przedsiębiorstw komunalnych i przepisów egzekucyjnych.

Oferty z dołączeniem życiorysu i odpisami posiadanych świadectw należy złożyć w Magistracie miasta Margonina do 5 lutego. Posady są do objęcia z dniem 15 II, 1932. Wnioski nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Margonin, dnia 22 stycznia 1932.

MAGISTRAT

(Rzeźnik) burmistrz.

dw 2610

## LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 25 stycznia b. r. o godz. 11 przed poł. przy ul. Kantaka 25 sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

bufet restauracyjny z przewodem do piwa, stoły restauracyjne, krzesła oraz inne przedmioty.

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiełły 3,

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

## 1 SPRZEDAŻE

### Pianina

nowe i używane okazyjne na dogodnych warunkach spłaty poleca Fabryka Fortepianów i Pianin Leszno. Cenniki bezpłatne. dp 2531

### Pierwszorzędny

interes kolonialny w centrum Poznania z towarami do sprzedania. Oferty Kurjer Poznański zdw 20 981

### Kamieniarski

zakład w powiatowym mieście, nadający się na składnicę węgla sprzedam. Ratajczaka 11. mieszkanie 52. zdw 19 861

### Za becen pończochy

skarpetki wełniane. Wyprzedaż sezonowa. Emzet. Aleje Marcinkowskiego 3. parter. prywatne mieszkanie. zdw 20 904

### Barnkowy

gabinet korzynie. Wały Jana III. 10. II. ptr. zdw 20 176

### Tania sprzedaż pończoch

prima macco 1.20; jedwab do prania 2.50; macco z jedwabiem 2.75; prima jedwabne 3.80; 4.25; jedwab angielski „Hagry“ 4.90; złoty Bemberg „Hagry“ 5.90. — Dom Trykotaży Marja Grabowska. Masztalarska 6 naprzeciw Salezjanów. Proszę zwać na firmę. Pp 10 212-53.208

### Klubowy

garnitur elektryczny jak nowy sprzedam 180. Grobla 4. m. 2. zdw 20 452

### Drogerję

medycynalna, zaprowadzona od wielu lat dzielnemu drogerzyście sprzedam z powodu podległego wieku i choroby. Zgłoszenia Kurjer Poznański np 8 990

### Sprzedam

gospodarstwo 88 mórg w tem 4 laki, inwentarz żywy martwy nadkompletny budynek maszynowy, stacja kol. poczt. kościół, szkoła w miejscu Wiadomości Pobliziska, Kaczyńska 6. Winclawski nw 7983/4

### Skład

artykułów męskich od 25 lat w jednych rękach, dobrem położeniu sprzedam Oferty Kurjer Poznański zdp 21 412

### Dobra egzystencja

skład kolonialny i lokal restauracyjny z bilardem wyszynk, detalicznie sprzedam wódek, tytoni, mieszkaniem, miasto 30 tysięcy mieszkańców sprzedam z powodu choroby. Cena urządzeniem, towaram 12 tysięcy złotych. Oferty Kurjer Poznański zdw 21 156

### Gospodarstwo

61 mórg pszenno-żytniej ziemi, budynkami, żywy i martwy inwentarz dworzec, kościół, szkoła na miejscu, 6 km. od Poznania, przy wpłacie 13 000 zł do nabycia. Zgłoszenia Suchomska, Wierzbowa 4. zdw 20 528

### Skład

sprzętów kuchennych mieszkaniem powiatowym mieście, z powodu śmierci meza zaraz sprzedam. M. Kmal, Kościan, Poznańska 64. zdw 20 842



**Humor i wesołość**



panują w domu, gdy jest aparat radiowy z firmy „EMKA” w. M. Włodarczyk, Poznań, ul. Wrocławska 30, telefon 3683, Zakłady Radiotechniczne

Elektrotechniczne — Fotografia — Gramofony i Płyty — Dogodne warunki spłat Najtańsze i najlepsze anodówki „Emka” 150 wolt 17.90 — 120 wolt 13.90 — 60 wolt 11.25 — 90 wolt 10.00 — 60 wolt 7.40 zł Pp 10 368-3.15

**Futra**

damskie różne pociągają tanio Pałkowska, Maształarska 7, I, zdp 21 396



**2,40 złotych**

powłoczenie na poduszki. Strojne od 3,90 z falbana od 4,50, Jaksiek strojne od 1,90 powłoczenie na pościel, białe od 7,90, podpięcie od 9,80, strojne od 11,90. Na życzenie wykonuje się wszelkie zamówienia w krótkim czasie. Fabryka Bielizny J. Schubert ul. Wrocławska 3. Specjalność: Wyprawy. Pw 9 840-1.8

**5 KUPNA**

**Maszynę do pisania** walizkową kupie korzystnie za gotówkę. Płocimski, Miedzycchód, Rynek 8 zdpw 21 442

**Ulmie**

piłkę do skosów kupi Foto-Kowalczyk, plac Wolności 11, zdpw 21 421

**6 KAMIENICE**

**Kamienicę** skład. górna część, dochód 30 500 sprzedam 210 000. Oferty Kurjer Poznański zdp 21 447

**7 PIENIADZ**

**Posiadam** 6 000 zł, wstąpię do interesu lub dam jako gwarancję przy odpowiedzialnej funkcji kupiec kolonij. lat 24, gotówka musi być zapewniona. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 20 463

**DZISIAJ W KINIE**

**Apollo:** „Tajemnica sekretarki”.  
**Aurora:** „Groza Teksasu”.  
**Golosseum:** „Hadzi Murat Biały Szatan”.  
**Corso:** „Marsz Radeckiego”.  
**Harfa:** „Carewicz”.  
**Metropolis:** „Wielkomięskie ulice”.  
**Nowości:** „Małżeństwo bez ślubu”, na scenie wielka rewja „Noc Hawaii”.  
**Odeon:** „Walc miłości”.  
**Orzeł:** „Nieposkromiony George O'Brien”.  
**Renaissance:** „Pułapka Miłości i Serca na kotwicy”.  
**Roxy:** „Awanturka”.  
**Słońce:** „Trader Horn”.  
**Sfinks:** „Porucznik Armand”.  
**Włodzimierz Gajdarow.**  
**Tecza:** „Zar miłości”.  
**Wilsona:** „Upadły anioł”.

**1 000 — 1 500**

pożyczki poszukuje, dając procent i etala posade biegłej maszyniste. Oferty Kurjer Poznański zdp 21 051

**25 000**

ulokuje I. hipoteka, Poznań. — Zgłoszenia tylko właściciel Kurjer Poznański zdp 21 254

**8 DO WYNAJĘCIA**

**Mieszkanie**

5 pokojowe do oddania od 1. 4. za zwrotem kosztów przeprowadzki. Oferty Kurjer Poznański zdp 20 801

**Mieszkanie**

w Warszawie 4 pokoje, kuchnia służbowa, centralne ogrzewanie od 1 lutego do wynajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdp 21 440

**9 SZUKA MIESZK.**

**Poszukuje**

mieszkania pokoju i kuchni lub pokoju ewtl. portierstwa, emeryt bezdzietny wręczy od gospodarza za miesięczną dzierżawę od 1. 3. lub 1. 4. Oferty Kurjer Poznański zdp 21 136

**Poszukuje**

3-4 pokojowego mieszkania w Poznaniu lub na peryferiach. — Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 21 401

**10 ZAMIANA MIESZKANIA**

**Zamienię**

3 pokoje z kuchnią przy Parku Wilsona czynsz bardzo niski na 4-5 pokojowe w śródmieściu w okolicy ul. Wrocławskiej. Zgłoszenia uprasza „Par” pod nr. 3.141 Pw 10 418-3.141

**11 POKOJE UMEBL.**

**Pokój**

Plac Działowy 10, mieszkanie 9, zdp 21 039

**Pokój**

pani z utrzymaniem, bez. Wąly Zygmunta Augusta 1 — 1, zdp 21 435

**Pokój**

umeblowany, ul. Śniadeckich 11, mieszkanie 11, zdpw 21 416

**12 SZUKA POKOJU**

**Pokoju**

utrzymaniem blisko browaru Huggera. Oferty z podaniem ceny Kurjer Poznański zdp 21 429

**13 LOKALE**

**Ubikacje**

fabryczne tanio wynajmę, kocioł parowy, własna woda elektryczność, Agenci wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdp 20 906

**Ubikacje**

fabryczne 700 kwm, w tem czteropokojowe mieszkanie wydzierżawie razem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 19 490

**Ubikacje**

fabryczne około 200 m przy przystanku tramwajowym, nadające się do każdego przemysłu, gaz, elektryczność (zaped i światło), wodociąg zainstalowane zaraz do wydzierżawienia w całości lub częściowo, nadaje się na warsztat i na mieszkanie. Oferty Kurjer Poznański zdp 20 821

**Lokal przemysłowy**

na warsztat mechaniczny, parter lub jasna sutereba poszukiwany. Oferty Kurjer Poznański zdp 21 418

**14 DZIERŻAWY**

**Piekarnię**

skład kolonialny, duża wieś korzystnie każdego czasu wydzierżawie. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego Książ, np 7 989

**15 UZDROWISKA**

**Krynica**

centrum pensjonat Dr. Lazarowej, pokoje komfortowe, ciepłe, z wykwiutem, obfitem utrzymaniem 10 zł, zdp 10 485



**300 zł miesięcznie każdy zarobi na maszynie pończosznico-trykotarskiej „Expres”**  
 Za powyższe gwarantujemy pisemnie i otrzymujemy liczne podziękowania. Ryzyka niema gdyż wyrobiony towar skupujemy za wysoką cenę i dostarczamy surowca. Posiadanie naszej maszyny w dzisiejszych ciężkich czasach gwarantuje stałą pracę i wysoki zarobek. By uzyskać kupno niżkowe piszcie jeszcze dziś do firmy: **E Potysz, Cieszyn, Celesty 3**

**Dr. Świderskiego Uzdrowisko Stanisławówka**

per Kąkolewo Leszno (Wielkopolska). Klimatycznie zdrowo położone przyjmuje przepracowanych i lekko chorych. Spokojny pensjonat las wzgórz kąpieli, werandowanie, opieka lekarska. Ceny bardzo przystępne. Prospekt dp 2260

**Zakopane**

„Czestochówka”, ul. Zamoyskiego, poleca pokoje z pełnym komfortem, kuchnią domową obfita, ceny przystępne. np 8 169

**16 OSOBISTE**

**Pianicie z Nowej** w dniu Imienin, szczerze życzenia składają: Wielbicielki Jego muzyki. zdp 18 471

**St.**

Daj znak natychmiast, błagam. zdp 21 445

**22 ROZMAITE**

**Akuszerka** Kleinwächterowa Poznań centrum ul. Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro lewo drugi dom od placu Świątokrzyskiego. zdp 76 644

**Koldry**

wykonuje stare przerabia. Smoczyńska, Kwiatowa 8, zdp 21 390

**Bezpłatnie!**

Czytelnikom Kurjera Poznańskiego! Napisz imie rok miesiąc urodzenia otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia bezpłatnie. Pożnasz kim jesteś kim być możesz Psycho Grafolog Szylar-Szkolnik Warszawa Zdrawa 47. Na koszty pocztowe i kancelaryjne 1 złoty (znaczkę pocztową) załączyć. np 6622

**Bilansista**

biegły w sprawach podatkowych, opracowanie bilansu szybko, tanio, również zakłada ksiązkowość. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdp 21 362

**Jak**

bez wszelkich kosztów kuracyjnych wyleczyć się radykalnie z ischiasu, reumatyzmu, sklerozy i wszelkich chorób chronicznych. Rzeczowa instrukcja wysyła za nadaniem pięciu złotych Zbigniew Winkler, Wieluń, Czestochowska 11, zdp 16 493

**Obiady**

kresowe smaczne. Wąly Zygmunta Augusta 1 mieszkanie 8, zdp 18 263

**23 OZENKI**

**Brunetka**

zgrabna, kulturalna pozna panna sympatycznego, usytuowanego od lat 40. Cel matrymonialny Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 21 29

**Warszawianin**

niezależny, wykształcony, pragnie poznać drogą korespondencji damę nieprzeciętną. Cel matrymonialny. Korespondencja polska, niemiecka. O. Lange Warszawa I, skrzynka pocztowa 681, np 8 160

**Brunetka**

lat 28, przystojna, narazie gotówka na 4 pokojowe urządzenie, pozna inteligentną panną na stanowisku do lat 40 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią do Kurjera Poznańskiego zdp 19 775

**24 NAUKA**

**Szkoła Tańców Mikołajczak - Kledecka** Pocztowa 29, I. Nowy kurs w niedziele 24 stycznia godzina 17-18 Pw 10 399-3.125

**Akademja tańców Wituszkowskich „Rumba”** nowe komplety tanio. Ratajczaka nr. 9 Pw 10 232 53.163

**„Rumbe” Szkoła tańców Modernistycznych Jarosława Średzińskiego** wyucza w jednej lekcji prywatnej. Strzelecka 5, zdp 20 734

**Poznańskie Kursy Budownictwa** Kraszewskiego 17, mieszkanie 15. Początek kursów 4 lutego 1932. Pw 10 417-53.208

**25 MUZYKA**

**Lekcyj** fortepianu udziela nauczycielka tanio. Ratajczaka 10, I, zdp 20 737

**26 ROZRYWKA**

**Kino Wilsona, Łazarz** Upadły Anioł — Garry Cooper, Nancy Coroll, zdp 21 427

**27 SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cen drobnych.

**Seminarzystka**

z matura umiejąca szyc, szuka odpowiedniej posady do dzieci, najchętniej we dworze, na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod Janina Strzelecka, Bielsko, Dolne Przedmieście 391, dw 2 481

**Mistrz ceglarski**

pierwszorzędny fachowiec na ostatnim stanowisku 12 lat pragnie zmienić posadę. Świadczenia pierwszorzędne. Oferty Kurjer Poznański dw 2585

**W którym**

domu może być pożyteczna starsza inteligentna panna z dobrego domu, gdzie mogłaby pozostać na stałe? Oferty Kurjer Poznański zdp 21 402

**Gospodyni**

wiejska w średnim wieku, nawskroś sumienna, posiadająca dobre świadectwa szuka posady razem ze siostrą do pomocy w kuchni, na probostwie lub majątku. Oferty Kurjer Poznański zdp 21 343

**Dziewczyna**

zaufana, czysta z dobrym gotowaniem, dobrymi świadectwami z lepszych domów szuka posady. — Oferty Kurjer Poznański zdp 21 351

**Kucharka**

z dobrymi poleceniami szuka posady do restauracji lub do lepszego domu prywatnego od 1. 11. lub od 15. II Oferty Kurjer Poznański zdp 20 268

**Uczciwa**

posługaczka poszukuje pracy przed południem, Grobla 7, m. 12, rw 4199

**Sierota**

umiejąca gotować, szyc poszukuje posady do wszelkiej pracy domowej. Oferty Kurjer Poznański zdp 20 458

**Wdowa**

lat 37, szuka posady jako gospodyni z dobrymi świadectwami. Referencje jak najlepsze. Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdp 19 972

**Szofer**

żonaty 7-letnia praktyka dobrą mi świadectwami, szuka posady, miejscowość obojętna. — Oferty Kurjer Poznański zdp 19 957

**Bona - freblanka**

kochająca dzieci z długoletnią praktyką zna szycie robotki, mogąca pomóc w nauce, polskim, niemieckim szuka posady miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdp 20 824

**Nauczycielka**

obce języki z konwersacją muzyka, przyjmie posadę. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 20 318

**Kucharka - gospodyni**

tamta szuka posady w lepszym domu gdzie pokojowa. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 20 352

**28 WOLNE MIEJSKA**

**Do 600 zł miesięcznie** stała posada otrzymująca osoby zredukowane mające szerokie koła znajomości Kapital oraz fałszywość zbyteczna. Zgłoszenia Gózakred Lwów Wąlowa 11, Pw 9831-72.98

**Dla chętnych pracy niema bezrobocia!**

Każdy może kilkanaście złotych miesięcznie zarobić sprzedając nasze bardzo pokupne artykuły gumowe domowego użytku Klientela nasza zasilana będzie stale innymi patentowanymi nowościami. Żądacie prospektów Firma Krain i Fesser, Katowice Kochanowskiego 4, Tw 809

**Panie**

wszystkich sfer znajduje stałą, łatwą zyskowną pracę przy rozpowszechnianiu artykułu codziennego. Zgłoszenia listowne Kurjer Poznański zdp 21 395

**Potrzebne**

młode sily do sprzedaży po mieszkaniach artykułu pierwszej potrzeby za wysokim wynagrodzeniem. Kaucja od 30-50 złotych wymagana. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 20 531

**Bluzki — bielizna**

Fabryka Bielizny „Ega” Kraków, Szewska 4 poszukuje krojczynie-modelarki, pierwszorzędnej sily, ofelery z opisami świadectw, referencji i wymogów, np 8 161

**Humor zagraniczny**



— Janko? dziś przychodziec zebrać we dwójkę?  
 — Ach, nie, pani Dobrodziejko, to mój uczeń we fachu. (Lond. Opinion). S. F.

**Przedpłata** na luty 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej spójgi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc luty 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.  
 \_\_\_\_\_, dnia \_\_\_\_\_

**Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: luty, marzec	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.  
 \_\_\_\_\_, dnia \_\_\_\_\_